Ner 286. Kraków 12 Grudnia — Czwartek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 grudnia.

Oświadczenie w imieniu rządu francuskiego przez ministra stanu p. Rouher na posiedzeniu z dnia 5go b. m. Ciała prawodawczego złożone w wyrazach: „że Włochy nie owładną Rzymu; że nigdy Francya nie zniesie tego gwałtu wyrządzonego jej honorowi i katolicyzmowi; że żąda energicznego zastosowania konwencyi wrześniowej, a gdyby ta na przyszłość nie miała być skuteczną, sama Francya się o to postara; że Rzym ma znaczyć stolicę teraźniejszego terytoryum, a obrona władzy świeckiej obejmuje terytoryum obecne w całej nietykalności“ — dało powód, jak się domyśleć łatwo było, do rozlicznych ocenień i wniosków. Co do nas, zdaje nam się, iż w oświadczeniu tem rozróżnić wypada stronę tyczącą się polityki francuskiej i stronę odnoszącą się do kwestyi rzymskiej.

Polityka Francyi w tej chwili została określoną jasno, tak jasno jak jeszcze nigdy w tej sprawie nie była; stanowczo, o ile stanowczem być może oświadczenie polityczne. W polityce bowiem wszystko się zmienia, a wiemy z doświadczenia, że polityka napoleońska nie czyni tutaj wyjątku. W tej chwili atoli oświadcza Francya Włochom, „że gdyby terytoryum papieskie najść chciały, znajdą ją na drodze“; tych wyrazów użył minister. Po zaborze Marchii i Umbryi, przypomina to nieco słowa powiedziane niegdyś morzu: „Nie pójdziesz dalej.“ Po mowie p. Rouhera nie można wszakże wątpić, że dla rządu francuskiego morzem tutaj nie Włochy, lecz rewolucya. Bądź jak bądź, Francya staje z bronią w ręku w obronie broszury: „Papież i Kongres“ — bo władza świecka w Rzymie z obecnem terytoryum jest dosłownem, że tak powiemy wykonaniem programatu w tem piśmie zawartego. Staje zaś Francya z bronią w ręku, i nie może inaczej, bo w tej samej chwili w parlamencie włoskim naczelnik gabinetu jenerał Menabrea ogłasza prawa Włoch do Rzymu, prawo interwencyi w państwie papieskiem, oświadcza, że Włochy bez Rzymu obejść się nie mogą, a później, skoro już oświadczenie rządu francuskiego dobrze było wiadomem, bo 9go b. m. postawiono w Izbie wniosek przejścia do porządku dziennego z potwierdzeniem programu narodowego co do Rzymu jako stolicy Włoch, a hr. Menabrea mówi, że chcąc to uchwalić, należy chyba zarazem pomyśleć o tem, jak iść do Rzymu, siłą czy środkami moralnemi. Co znaczą „środki moralne“, wiadomo; to właśnie ocean, rewolucya. Skoro więc Francya powiada, „nie pójdziesz dalej“ na sile opierać się musi. Konwencya wrześniowa nie będzie skuteczniejszą w przyszłości niż dotąd, Francya sama o to postarać się musi, a wyrazem oraz rękojmią jedyną polityki przez p. Rouhera ogłoszonej, musi być, jak pisaliśmy ciągle, załoga francuska w Civita-Vecchia.

Kwestya rzymska wzmocniła się oświadczeniem rządu francuskiego, ale jak powiedzieliśmy, nie postąpiła ani kroku ku swemu rozwiązaniu. Rząd francuski zapewniając obronę władzy świeckiej w jej obecnych granicach, wzmocnił tylko *status quo*, w jakim kwestya rzymska się znajduje; pozostaje zawsze pytanie, jak długo w niem pozostać może. Wobec jedności Włoch, którą Francya chce utrzymać, zawsze te same zagrażają Rzymowi i terytoryum papiezkiemu niebezpieczeństwa: napad zewnątrz, rewolucya wewnątrz; wobec dążności, których Francya Włochom wzbrania, a których te wyrzec się nie chcą, obrona może być tylko skuteczną, dopóki sztandar francuzki w Civitavecchia powiewa, i to jeszcze wiele od wypadków zależy. Rzym obronić się całym Włochom nie może; bez Francuzów nie zasłoni go żadna konwencya, kwestya więc rzymska na tem samym znajduje się stopniu po oświadczeniu Rouhera co przedtem.

Oświadczenie to nie wyklucza porozumienia, i owszem telegram donosi, że Cesarz Napoleon lubo bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany przeszkodzić wszelkim usiłowaniom sprowadzenia przemocą anneksyi Rzymu do Włoch, nie ma jednak zamiaru stawiać zapory rozwiązaniu kwestyi rzymskiej za wspólnem porozumieniem. Jakież ono być może? W słowach p. Rouhera określających politykę francuską nie widzimy na to sposobu. Postępowanie Włochów takie, jakie i on i minister Moustier w mowach swych nacechowali, zaufania budzić nie może. Gdzież więc przy jedności włoskiej szukać dla Rzymu owego „moralnego bezpieczeństwa“, któreby interwencyą zakończyć mogło? Miałożby oświadczenie tak stanowcze uczynić Włochów skłonniejszymi do porozumienia? Gdyby tak nastąpiło, więcej niż kiedykolwiek byłoby tylko chwilowem. Uległyby Włochy, aby tem pewniej sięgnąć po cel swych dążeń, świadczą o tem wspomniane powyżej decyzye parlamentu.

Pozostawałaby tylko konferencya, o której już coraz mniej mowy. Zdaniem wszystkich prawie dzienników francuzkich, oświadczenie p. Rouhera uczyniło ją zbyteczną. To pewna, że postawiło ono chwilowo programat, ale tylko polityki francuskiej, a wszak przewidziano, że każde państwo z własnym uda się na konferencyę programem. Francya więc wypowiedziała swój naprzód, wstrzymywać to konferencyi nie powinno. Przeszkadza jej podobno niechęć Włochów. Ich to myśl, jak wiadomo, ale do innych zastósowana wypadków. Dziś zdaje się, że do niej nie przystąpią. Pojąć to łatwo, jak również że i Francyi nie wiele na uproszonej konferencyi zależy. Podjęła ona myśl włoską, jako sposób rozwiązania kwestyi, i otoczenia jej europejską rękojmią, chociaż wątpiliśmy zawsze, aby rękojmia ta silniejszą być mogła od polityki na jaką się Francya zdecydowała, jeżeli jej nie zmieni. Kongresu widocznie nie chce Europa, i kwestyę tę Francyi zostawia, tak jak nigdy w sprawy włoskie wdawać się nie chciała. I w rzeczy samej, sprawa jak dziś stanęła, toczy się znów między Francyą a Włochami, a lubo na rzymskim gruncie, nierównie więcej jest sprawą włoską, niż rzymską. Wszak ani w konwencyi wrześniowej ani w interwencyi Papież jak wiadomo, nie miał żadnego udziału.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 grudnia.

(*M. J.*) Organizacya urzędów podatkowych została już zdecydowaną w ministerstwie, a p. Namiestnik otrzymał zlecenie wykonać to postanowienie. Urzędy podatkowe zostaną zredukowane do liczby nowo-utworzonych powiatów i będą do siedzib obecnych tychże powiatów przeniesione. Tym sposobem umniejszy się liczba urzędów podatkowych o sto kilkanaście, a natomiast, jak naturalnie z porządku rzeczy wynika, będzie powiększoną liczba urzędników w każdym poszczególnym urzędzie i płace stosownie do czynności i wzrastającej ciągle drożyzny, będą podwyższone. Poborcy w trzech klasach otrzymają po 1200, 1100 i 1000 złr. rocznie; kontrolorowie i oficyałowie również w trzech klasach, od 500 do 1000 złr. Cały ustrój ma być załatwionym jak najśpieszniej, bo w nowych siedzibach umówiono się o najem pomieszkań urzędowych począwszy od 1go stycznia 1868, a w dawnych stacyach urzędowych upływają kontrakty najemne po większej części z końcem grudnia r. b. Pomimo zwiększonego stanu urzędników przy poszczególnych urzędach zdaje się jednak, iż nie wszyscy dotychczasowi urzędnicy kasowi znajdą pomieszczenie, radzibyśmy więc przy tej sposobności przypomnieć ową tylekrotnie w pismach publicznych i w Sejmie ogłaszaną, a przez Najjaśniejszego Pana i ministerstwa poniekąd uznaną zasadę, ażeby w tych urzędach pomieszczeni i uwzględnieni zostali krajowcy, na których u nas wcale niebrakuje. Mamy niepłonną nadzieję, iż ta zasada w obecnym wypadku będzie zastosowaną ściślej, aniżeli przy prowizorycznej organizacyi sądowej i dyrekcyi skarbowej; szczególnie od tych ostatnich pozostała dość znaczna liczba tutejszo-krajowców urzędników młodych i zdolnych, którzy pomimo tego nie zostali pomieszczeni i z dyurn na teraz także dość rzadkich się utrzymują; gdy przeciwnie wielką liczbę obcokrajowców, częstokroć niewładających zupełnie językiem polskim i przygnieconych wiekiem zaopatrzono posadami. Nie możemy się żalić w tej mierze na p. ministra finansów, cała rzecz przeto polega na referentach, do których nasze słowo zwracamy i zarazem przywołujemy na pamięć poruszoną właśnie kwestyę nie pomieszczonych urzędników finansowych, a zwłaszcza tych, którzy bywają używani przy urzędach skarbowych do pomocy za opłatą dyurn. Jestto zjawisko dość naganne dla urzędów mających wybitnie określony zakres działania, a więc i dokładny rozmiar czynności i sił potrzebnych; dyurnistów bowiem przyjmuje się do urzędów początkujących, niemających stale zakreślonego poglądu na zakres zatrudnień, gdzie zatem przyjęcie urzędników stałych może obciążyć niepotrzebnie fundusz etatowy, albo i tam gdzie skrupulatność dobrze zrozumiana niechce tworzyć urzędników stałych, niemając przekonania o ich zdolnościach i usposobieniu. Ale przy urzędach skarbowych, gdzie się okazała niezbędna potrzeba pomnożenia stałego sił roboczych, i gdzie znajdują się ludzie dobrze znani z swej pilności i wykształcenia, jak właśnie ci wyżej wspomnieni kwiescenci młodzi i nieposzlakowani, to niepojmujemy, dlaczego niewyznaczyć płac stałych a przynajmniej prowizorycznych tym ofiarom organizacyi finansowej i najbłędniej zastosowanej oszczędności.

Na podobnych eksperymentach nie wiele zyska skarb państwa, bo gdyby nawet początkowo i stu takich nieszczęśliwych dostało po 400 złr. stale, to po odtrąceniu dyurn i płacy odstawnego, okazałoby się wydatku stałego nie więcej jak po 50—60 złr. przeciętnie, a przeto razem 5 lub 6 tysięcy. Dla tak nieznacznej kwoty nienależy wobec budżetu kilkusetmilionowego dać ginąć stu familiom w nędzy i rozpaczy, gdy właśnie z drugiej strony rząd najsilniej się stara zapobiegać tej nędzy, i jak np. tego roku było, pospiesza na pierwszą wieść zapomagać krociami dotkniętych klęskami mieszkańców. Rzecz ta jeszcze więcej zastanowienia jest godną, gdy zważymy, że ministerstwo sprawiedliwości na rozkaz N. Pana z dnia 30 maja i 5 września r. b. poleciło reskryptem z dnia 4 maja i 10 września r. b. l. 6166 i 10245, ażeby popadli w stan rozporządzalności urzędnicy niżsi, jeżeli tylko posiadają uzdolnienie, zostali użyci do usług urzędowych za pozostawieniem im całej ich płacy pobieranej i za policzeniem lat służby.

Z tego tyle widzimy, że N. Pan sam uznaje usuwanie ludzie rzetelni pracujących od dobrodziejstwa zapewnienia ich losu, za niepotrzebne i nieodpowiedne a co w etacie ministerstwa sprawiedliwości znalazło uznanie, to bezwątpienia będzie zastosowanem i przy etacie skarbu, tem pewniej, że jak się dowiadujemy, podali niektórzy z tych upośledzonych pariasów, prośby pisemne do p. Namiestnika i do p. Ministra skarbu, wreszcie i do N. Pana.

Paryż 7 grudnia.

∂. Wiecie jak skończyły się w Ciele prawodawczem obrady nad sprawą rzymską. Po baronie David, który utrzymywał, że pobicie Garibaldzistów pod Mentaną, obróci się na korzyść Wiktora Emanuela, wystąpił na mównicę p. Rouher. W długiej ale treściwej mowie, wytłomaczył całe postępowanie Francyi względem Włoch; przypomniał, że Cesarz był przeciwny jedności tego kraju, lecz nie mógł się sprzeciwić; wyłożył kręte postępowanie Rattazzego, barwę ruchu Garibaldzistów i potrzebę nowej wyprawy francuskiej do Rzymu. Oświadczył się jak Rouland, margrabia Moustier i bar. David za jednością włoską i wzywał pobłażania dla podnoszącego się narodu, ale oświadczył zarazem kategorycznie, że Francya nie zezwoli n i g d y na zabranie Rzymu przez Włochy. Dodał, że wyraz „Rzym“ znaczy tak miasto jak terrytorium papieskie. Galerye były przepełnione, siedziało wielu biskupów, a między nimi biskup Duponloup; mnóstwo kobiet (w Anglii są wykluczone z Izby niższej) i w ogóle publiczność zostająca pod wpływem religijnym i niechętna Włochom. Wyrazy też n i g d y, n i g d y, sprawiły prawdziwą burzę. Oklaski i powtarzania n i g d y, n i g d y, tak przez deputowanych jak z galeryi zatrzęsły Izbą i trzeba było długiego czasu, aby umysły się ukołysały. P. Juliusz Favre wszedł na trybunę, ale Izba słuchać go już nie chciała i na żądanie Rouhera, uchwaliła porządek dzienny mniejszością tylko 17 głosów. Przyjęcie porządku dziennego znaczyło, że Izba podziela myśl rządu, i że nie lęka się opuszczenia Rzymu, czego pragnęła opozycya. Nigdym nie widział Izby w takiem wzruszeniu, nawet w r. 1848. Nie przypuszczałem nigdy, aby Cesarz mógł Rzym opuścić i tłomaczyłem jego niejasne wyrażenie się przez chęć wymożenia na Papieżu ustępstw. Przy wyjściu z Izby widziałem i słyszałem jak Thiers podnosząc drżącą dłoń, rzekł do jednego audytora Rady stanu: „jedność włoska nie przetrwa sześciu miesięcy.“ Był to wykrzyk orleanistowski.

W chwili kiedy p. Rouher wyjaśnił kategorycznie politykę francuską, jen. Menabrea wykładał w parlamencie florenckim potrzebę Rzymu dla Włoch. Minister ten należy do odcienia które chciałoby użyć na korzyść Włoch zabranie Rzymu obok pozostawienia w nim Papieża. *Monitor* niezamieścił powyższych słów tego ministra i ograniczył się na zamieszczeniu jego oświadczenia, iż będzie się starał z Francyą ułożyć. Zachodzi dziś kwestya, jak parlament florencki postąpi, czy wróci do polityki racyonalnéj? czy przeciwnie pójdzie za popędem narodu? zdaje się, że wybór na prezesa Izby Lanzy a nie Rattazzego jest dobrą oznaką dla pokoju Włoch. Gdyby Izba i gabinet Menabrey pokazały jaką słabość, Wiktor Emanuel powoła zapewnie jen. La Marmora, który najwięcéj się zbliża do polityki Cesarza. Renta włoska spada, bo wszyscy przypuszczają, że nie będzie płaconą, a w dzisiejszym wieku, kto nie płaci, nie ma i stronników.

Korespondenci *Indépendance* głoszą w rozmowach poufnych: że konferencya się nie uda. Margr. Moustier otrzymawszy od Anglii, Prus i Rosyi odpowiedź, iż należy wprzód oznaczyć jéj podpodstawę obrad, postanowił zebrać wszystkich posłów i pełnomocników na poufną naradę. Co z tego wyniknie? zapewnie nic. Zamiar konferencyi jest prawie niepodobny do wykonania. Nowa ugoda włosko-francuska, jest więcéj podobną do prawdy.

X. Bauer, kapelan tuileryjski, który roku przeszłego kazał za Polską w kościele św. Magdaleny, będzie jutro kazał w kościele św. Tomasza z Akwinu. Wyłoży on dzisiejsze położenie Polski i obowiązki względem niéj całéj Europy.

Pojutrze zaczną się w Ciele prawodawczem rozprawy nad sprawą niemiecką, może ważniejszą niż włoska.

Komisya Izby zrobiła w ostatnich dniach swych obrad, niektóre zmiany w projekcie reorganizacyi armii, które odrzuciła rada stanu. Rząd i rada stanu baczą z patryotyczną pilnością na potrzebę wielkiéj armii, ale pokojowa większość Izby bierze się do dzieła ociężale i zdaje się, że bierze górę w rządzie. *Patrie* jest zdania, że należy odłożyć projekt na inną sesyą. Gdyby się to stało, ani już można byłoby myśleć o wystąpieniu Francyi na zewnątrz...

We Francyi propaganda włoska i rewolucyjna, o której napomniał w Izbie p. Rouher, upada pod wpływem opinii publicznéj i przy czujności policyi. Francya, mająca u siebie 1,600,000 wolnych mularzów, została zaiste mocno wstrząśnioną kwestyą rzymską, ale tutejsze loże są neutralizowane przez wielki wschód, który jest rządowym.

Rząd francuski ma ustanowić konsula w Peszcie.

Rzym 4 grudnia.

Jenerał de Failly pożegnał onegdaj Papieża. Przed audyencyą przyjmował oficerów papieskich i rzekł im: „Nie lękajcie się; opuszczamy Rzym dla ułatwienia mających się rozpocząć układów, ale zostajemy w Civitavecchia. Wiedźcie, iż za brygadą, która tam załogą stać będzie, znajduje się całe wojsko francuskie gotowe zawsze śpieszyć na odsiecz Stolicy Świętéj.“ Jenerał de Failly wyjechał, a korpus ekspedycyjny całkiem opróżnił Rzym onegdaj i wczoraj. W Rzymie zostali tylko ranni z pod Mentany, chorzy i służba ambulansów, Chorągiew francuska od dwóch dni spuszczoną została we wiecznem mieście. Wyprowadzenie tak rychłe było głównie spowodowanem jutrzejszem otwarciem parlamentu włoskiego, które nastąpić ma bez mowy tronowéj, a którego Cesarz Napoleon nie chciał utrudniać jeszcze bardziéj.

Dziennik urzędowy wciąż donosi o krzątaniu się stronnictwa czynu i o ruchach garibaldzistów, których mały hufiec napadł d. 29 listopada na miasteczko papieskie le Grotte di San Stefano, ale cofnął się niebawem po utarczce z tameczną załogą.

Onegdaj przeniósł się do wieczności kardynał Józef Bofondi urodzony w Forli w Romaniach r. 1795, kreowany zaś kardynałem na konsystorzu z d 21 grudnia 1846, a ogłoszony na konsystorzu z d. 11 czerwca 1847. Był to mąż cnotliwy, liberalny, zwolennik konstytucyjnych wyobrażeń, lubiący zacisze, stroniący od zgiełku, i głęboki prawnik. Zgon jego jest stratą dla liberalnego odcienia w łonie św. Kolegium.

Kraków 11 grudnia. Namiestnik postanowieniem z dnia 9go grudnia orzekł, iż w myśl postanowienia z dnia 11go marca r. b., z powodu, iż sprawy serwitutowe w powiatach Rzeszowskim i Kolbuszowskim przydzielone komisyi lokalnej serwitutowej w Rzeszowie, już są na ukończeniu, przeto przydzielają się tejże komisyi od dnia 1go stycznia 1868 r. sprawy serwitutowe powiatu Łańcuckiego, a powiat ten wyłącza się z zakresu czynności komisyi lokalnej serwitutowej w Nisku.

Minister sprawiedliwości przeniósł Henryka J a k u b o w s k i e g o zastępcę prokuratora w Tarnopolu, na własną jego prośbę w tym samym charakterze do Przemyśla, a w jego miejsce zamianował zastępcą prokuratora w Tarnopolu Ludwika M u c a, adjunkta sądu obwodowego w Złoczowie.

Wyciąg z protokółów posiedzenia Wydziału krajowego z d. 3, 4, 10, 21, 24 i 31 października, dalej z d. 16 i 18 listopada 1867.

(Dokończenie).

W skutek odezwy c. k. Prezydyum Namiestnictwa o udzielenie zdania, czyli straży bezpieczeństwa, utrzymywanej przez gminy, przysługują te same prawa, co straży publicznej, odpowiedziano, że zdaniem Wydziału krajowego straży tej, jeżeli jest zaprzysiężoną, nie może być odmówioną ani cecha, ani prawa straży publicznej.

Odrzucono rekurs wniesiony przeciw uchwale

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

(Memoires de Griscelli. Bruxelles 1867.)

Książka francuska pod tym tytułem miała pewien rozgłos po swojem ukazaniu się. W Niemczech sprzedawano ją na stacyach kolei żelaznych; dzienniki o niej mówiły i dawały wyciągi — a łatwowierni opowiadali z niej bardzo dziwne i tajemnicze historye jakie zdarzały się na dworze Cesarza Napoleona, Wiktora Emanuela, Papieża, Ferdynanda Neapolitańskiego i t. d.

Griscelli jak sam opowiada, pasterz korsykański, żołnierz francuski, później ajent tajnej policyi napoleońskiej, pożyczany to Cavourowi to Rządowi Narodowemu w r. 1863, to znowu w roku zeszłym służący Austryi — zgoła sługa różnych panów, zdradzający jednych dla drugich, i wyprawiający ludzi na tamten świat tak gładko, i bez skrupułu, jakby muchę zabijał. Nicby niebyło bardziej zajmującego, jak wiarogodne pamiętniki człowieka przypuszczonego do zakulisowych tajemnic dworów i ich polityki. Na nieszczęście książka o której mowa, widocznie jest stekiem wymiaginowanych bredni, którym za podkładkę służą żyjące wysokopołożone osoby, lub pewne zdarzenia znane z dzienników. Na tem tle faktów, często bardzo naturalnych i niezwracających uwagi, przesuwają się krwawe awantury godne epoki Borgiów, lub romansów pani Redcliff. Dziwna jednak rzecz, dla czego, owe ciemne i straszne potęgi, o których mówi, że dla nich żaden zamek nie jest dość warowny, ani żadna tajemnica skryta tak głęboko w sercu człowieka, żeby jej niebyło można wydobyć — dla czego interesowane osoby, niezabezpieczyły się od tak gadatliwego ajenta, i pozwoliły mu wystawić na widok publiczny cały kram intryg i morderstw?

Jedna ta uwaga wystarczyłaby uważnemu czytelnikowi, żeby te pamiętniki uznał za apokryfy z tendencyą działania na opinię, i zyskiem wyrachowanym na łatwowierność pospolitych czytelników łakomych zwykle skandalu, zwłaszcza jeżli ten dotyka głów panujących.

I niezawiódł się Autor — książka jego czyta się jak lichy romans, któremu o nic innego nieidzie tylko o pobudzenie ciekawości przez nagromadzenie awantur i scen efektowych. Słusznie też tłumaczy się na końcu z pobudki do napisania tej książki, gdy mówi, że autorowie niepiszą dziś dla sławy — tylko dla pieniędzy. On też będąc okradzionym przez jakiegoś spekulanta, postanowił odbić się za pomocą takiego autorstwa.

Niechcący napisał gorzką krytykę na autorów, i książki swojej podobne. Mimo tego, gotówby niejeden utrzymywać, że kto tak poprostu, tak brutalnie opowiada fakta, cytuje osoby, miejsca, daty, jak Griscelli — ten niezewszystkiem mija się z prawdą; a choćby też i połowa z tego zasługiwała na wiarę, to i tak porządna porcya szkarad i zbrodni idzie na karb tych, co go za narzędzie używali.

Być może — kontrola jest tu zbyt trudną — atoli język prawdy ma także swój wyraz po którym daje się poznać i odróżnić od fałszu. Epizod powstania w Polsce niepominięty w książce Griscellego, może być kamieniem próbierczym jego prawdomówności.

Posłuchajmy opowiadania. Griscelli wróciwszy z jakiejś finansowej missyi w Londynie, przyjechał do Wersalu i stanął w hotelu pod nazwiskiem barona Rimini (tytuł ten i jeszcze jakiś drugi miał otrzymać za usługi oddane królowi neapolitańskiemu.)

„Pewnego wieczora — mówi ajent wszędobylski — siedząc przy obiedzie zdarzyło się, iż jakiś jegomość mówiący akcentem polskim usiadł przy moim stole i zapytał, czy nieznam barona Rimini?

— Ja sam nim jestem — rzekłem. — Czem mogę służyć? kto pana przysyła?

Za całą odpowiedź wręczył mi list księcia Czartoryskiego zapraszający mię, abym się stawił w jego hotelu, na wyspie Sw. Ludwika. Ów Polak nazwiskiem Jabloniski obiadował ze mną. Po obiedzie wsiedliśmy na kolej, a o godzinie ósmej byłem już w hotelu Lambert. Książę Polski przyjął mię natychmiast, i prosił żebym towarzyszył Jabloniskiemu w podróży; on bowiem wiezie summę stotysięcy franków dla komitetu rewolucyjnego. Niebiorąc żadnej na siebie odpowiedzialności miałem mu tylko towarzyszyć do Warszawy, do arcybiskupa Felińskiego, któremu ta summa miała być oddaną za pokwitowaniem, a oraz zebrać co najwięcej szczegółów o działaniach powstania. „Wyjechaliśmy nazajutrz. Ajent polski, jak wszyscy jego rodacy w emigracyi był pyszny, gwałtowny i zuchwały. Zaledwie przebyliśmy granicę francuską, zaraz przybrał ton rozkazujący, i na dworcu kolei w Moguncyi, gdzie się chciał zatrzymać, kazał mi nieść za sobą swoją torbę podróżną. Zmierzyłem go od stóp do głów i powiedziałem mu: sam sobie dźwigaj; jeżeli książę Czartoryski posyła mię do Polski, to na to abym ci towarzyszył, a nie służył za lokaja; słowem przywykłem rozkazywać, a nie słuchać cudzych rozkazów. Rad nierad wziął torbę na plecy i poszliśmy do hotelu. Atoli odtąd kwita z przyjaźni, i nastało między nami nieporozumienie... Każdy wziął osobny pokój i osobno jadł obiad. Usługującego garsona zapytałem, gdzie jest bióro telegraficzne, a wstawszy od stołu udałem się tam i wyprawiłem depeszę. Mój Polak poszedł także na telegraf, i zmieniwszy ton spytał, czy wysłałem depeszę do Paryża.

— Tak jest — odrzekłem — patrząc mu w oczy. Książę za godzinę dowie się, że już nie pojadę do Warszawy.

— Dla czego?

— Bo nie mam zwyczaju podróżować z panami.

— Ależ panie baronie! Przebacz mi; nigdy nie miałem zamiaru imponować ci.

Dawszy się długo prosić, ułagodziłem się w końcu i wróciliśmy do hotelu, lecz zamiast przenocować w nim, pojechaliśmy do Wiesbadenu. W dwie godzin potem, Polak Jabloniski wygrał na rulecie ośmdziesiąt tysięcy franków. Nazajutrz, pomimo próśb moich, i perswazyj innych Polaków postanowił dalej szczęścia próbować. Punkt o trzeciej godzinie zostało mu tylko tysiąc franków z całej sumy 185 tysięcy. Nareszcie tysiącfrankowy banknot rzucił na zero. Krupier pokręcił i wyszedł Ner 27. Zaledwie ogłosił to grającym, kiedy się rozległ strzał pistoletowy. Głowa nieszczęśliwego Jabloniskiego cała skrwawiona padła na zielone sukno. W godzinę znowu grę rozpoczęto w najlepsze. Komisarz policyi zawsze obecny w sali gry, wystawił na moje żądanie następujące świadectwo:

„Ja, niżej podpisany, komisarz policyi w Wiesbadenie, zaświadczam jako niejaki Jabloniski zabił się dobrowolnie wystrzałem z pistoletu w skutek przegrania 85 tysięcy franków wczoraj wygranych i 100 tysięcy, które miał w pugilaresie. Oprócz tego zaświadczam, jako baron Rimini towarzyszący mu w podróży usiłował wraz z innymi Polakami odwieść go od gry.

podpisano: *Müller.*“

Tegoż wieczora, kiedy to zaświadczenie wysłałem do Paryża, kolej żelazna niosła mię do Polski. Stanąwszy w Warszawie, dowiedziałem się, że arcybiskup Feliński, któremu miałem zdać sprawę z mojej misyi, a który miał dać różne polecenia, został w wilią tego dnia aresztowany z rozkazu Cara, i wywieziony do Petersburga a ztam-

zgromadzenia wybranych członków Rady powiatowej w Jarosławiu, unieważniającej wybór jednego z członków, ponieważ Wydziałowi krajowemu przysługuje tylko prawo decydowania o rekursach przeciw uchwałom już ukonstytuowanych Rad powiatowych.

Wybór prezesa, jego zastępcy i Wydziału powiatowego w Kołomyi, dokonany został przez 13 członków Rady powiatowej, ponieważ po sprawdzeniu wyborów, z których jeden unieważniono, reszta 12tu członków ustąpiła z sali posiedzeń, uchylając się od dalszego udziału w czynnościach z powodu tego unieważnienia. — Na zapytanie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, czyli te wybory są ważne, oświadczono, że zdaniem Wydziału krajowego należy uznać je za prawie dokonane, albowiem sprawozdawca przy postanowieniu §fu 42 ustawy o reprezentacyi powiatowej, które do powzięcia uchwały wymaga obecności więcej niż połowy członków rady, nie mógł mieć na myśli połowy członków, wynikających z liczby członków dla Rady powiatowej, ustawą oznaczonej, ale raczej połowę członków, w danym czasie rzeczywiście do składu Rady powiatowej należących, inaczej byłby przy tem postanowieniu takiego samego określenia użył, jakie znajdujemy w § 30 statutu krajowego, który w analogicznym wypadku wyraźnie przepisuje, że do stanowienia uchwał sejmu potrzebna jest obecność więcej niż połowy **całej liczby wszystkich członków**; okazuje się zatem, że żadna w podniesionym względzie nie zachodzi wątpliwość.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że c. k. rząd nie zapoznaje wprawdzie potrzeby zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861, a w szczególności postanowienia §§ 1, 5, 6, 15, 22, 24, 32, 33 i 34 w skutek przeprowadzonego w roku bieżącym nowego administracyjnego podziału kraju, nie może jednak wziąść inicyatywy celem wniesienia już na najbliższej kadencyi sejmowej projektu do odnośnej ustawy, ponieważ mnogie roboty organizacyjne nie dozwoliły użycia organów rządowych do przygotowania potrzebnych materyałów.

Centralna komisya zapomogi udzieliła na budowę drogi Wełdzisko-karpacko-węgierskiej z funduszu zapomogi zaliczkę zwrotną przez konkurencyę w kwocie 10.000 złr. — Od tej kwoty należy zwrócić funduszowi zapomogi $7^{53}/\%$ kosztów emisyi, dalej opłacać 2% kosztów administracyi i 7% odsetków od kapitału 10.000 złr. Zważywszy, iż droga Wełdzisko-karpacko-węgierska zczasem niezawodnie uznaną zostanie za drogę krajową, w którym to względzie toczy się osobna pertraktacya, zważywszy dalej, iż w razie uznania jej za drogę krajową, wszystkie wydatki z tego powodu na mocy nowej ustawy drogowej, znoszącej konkurencyę, przejdą w całości na fundusz krajowy, postanowił Wydział krajowy w celu zapobieżenia stratom, wynikającym z opłaty dalszych procentów, przelać powyższą zaliczkę z funduszu zapomogi na fundusz krajowy, i wydał zarazem kasie krajowej stósowne polecenie względem przeprowadzenia tej spłaty.

Celem przysporzenia zarobku biednej ludności w okolicach górskich powiatu Grybowskiego zaasygnowano z funduszu krajowego kwotę 2000 złr. na budowę drogi komunalnej, prowadzącej z Grybowa na Hutę do Krynicy.

Kierownictwo rozpocząć się mającej z wiosną budowy nowego domu obłąkanych w Kulparkowie, i wszystkich tak technicznych, jako też administracyjnych czynności, połączonych z wykonaniem tej budowy, poruczono zaprzysiężonemu architektowi p. Adolfowi Kuhnowi.

Zarazem wezwano go do złożenia pisemnej deklaracyi względem przyjęcia włożonych nań zobowiązań.

Uchwalono wnieść prośbę do rządu, ażeby stósownie do najłaskawszego Najjaśniejszego Pana postanowienia dochód z 13tej loteryi państwowej przeznaczony został na fundusz do wybudowania domu obłąkanych w Krakowie. — Zarazem zawiadomiono o tem magistrat miasta Krakowa, i oznajmiono mu z powodu wniesionej przez p. prezydenta miasta prośby, iż oddane dotąd Wydziałowi krajowemu fundusze nie mogą być obrócone na budowę domu obłąkanych w Krakowie, ponieważ stósownie do najwyższego postanowienia mają specyalne przeznaczenia dla miasta Lwowa.

Wiedeń 10 grudnia. Podczas gdy w sejmie węgierskim izba, po uchwaleniu ustawy o kwotach, obraduje już nad ustawą o długu państwa, reprezentacya zachodniej połowy monarchii rozpocznie dopiero jutro dyskussyą nad ugodą finansową z Węgrami. Rezultat obrad w izbie niższej z góry przewidzieć można. Nie wątpimy, toczyć się będą i rozprawy ogólne i szczegółowe, ale w końcu Rada państwa dla miłej zgody nie pokłóci się z sejmem węgierskim i wstąpi w wytknięte przez nią ślady. Dlatego nie wiele przywięzujemy wagi do ostatniego posiedzenia klubu lewicy, o którem donoszą dzienniki wiedeńskie. Deputowany Dr Rechbauer, zachęcony powodzeniem podczas dyskussyi nad ustawą o delegacyach, postawił na posiedzeniu klubu liberalnych wniosek odroczenia rozpraw nad ugodą finansową, aż do utworzenia ministerstwa przedlitawskiego. Przeciw wnioskowi temu wystąpili Dr Herbst i Dr Brestel, tak iż został w mniejszości, lecz wnioskodawca postawi go zapewne na posiedzeniu jutrzejszem. Przy tej sposobności Dr Brestel ostro krytykuje położenie finansowe i postępowanie ministra skarbu. Jeżeli obecnie żądają 90 milionów dla ministerstwa wojny, a zatem o 10 milionów więcej niż dotąd, trudno się spodziewać uporządkowania finansów austryackich. Zdaniem mowcy wszystko zależy na tem, aby zarząd skarbowy oddano w ręce sumienne. Poseł Winterstein przeciwnie oświadcza się za mniejszością w klubie.

— Wydział konstytucyjny izby wyższej odbył już posiedzenie i zgodził się na wszystkie zmiany, poczynione przez izbę niższą w ustawach zasadniczych. Tak więc wydział poleci izbie panów przyjęcie § 11go wedle projektu pierwotnego (z wskazaną przez nas zmianą, dotyczącą urządzenia ksiąg hypotecznych).

— Komissya skarbowa izby niższej oświadczyła się za przyjęciem projektu ministra skarbu co do pomnożenia papierowej monety zdawkowej od 12 do 15 milionów.

— Wydział gospodarski obradował nad kilku petycyami, z których dwie podnosimy, jako kraj nasz bliżej obchodzące.

Gmina miasta Suczawy żąda urządzenia dworca kolei Suczawsko-Czerniowieckiej w pobliżu miasta Suczawy. Wydział gospodarski odłożył rozprawy nad tą petycyą aż do sprawozdania komisyi skarbowej, o ile koncessya na kolej suczawsko-czerniowicką ma moc prawną.

Gmina miasta Tarnowa przesłała petycyę w sprawie kolei z Tarnowa do Preszowa i Koszyc. Wydział gospodarski powziął uchwałę, aby Izba poleciła rządowi uwzględnienie prośby zawartej w petycyi gminy tarnowskiej, domagającej się— jak wiadomo — połączenia Preszowa i Koszyc z Tarnowem, nie zaś z Przemyślem.

— Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego była na porządku dziennym ustawa o udziale w długu państwa. Do dyskusyi jeneralnej zapisało się 40-tu mowców, co stanowi dowód, jak wielkie zajęcie budzi w Węgrzech kwestya ugody finansowej. Lewica wnosi odroczenie rozpraw aż do przedłożenia ściślejszych wykazów co do kwestyi długu państwa. W imieniu jej przemówili Koloman Tisza i Gabryel Varady. Baron Kemeny i minister oświecenia baron Eötvös bronili stanowiska rządowego. Baron Eötvös wskazał na konieczność opierania się na silnej Austryi, dlatego Węgry muszą ponosić niejedną ofiarę; p. minister uważa kwotę wypadającą na Węgry, jako udział w długu państwa, za istotnie wysoką, ale mimo to oświadcza się za przyjęciem takowej, bo Węgrzy nie powinni zapominać, że w zamian za takie ofiary osiągnęli wolność. Znakomitą mowę swoją baron Eötvös zakończa w ten sposób:

„Wysoka Izbo! Podstawa, na jakiej Węgrzy się opierają, pozostanie niezmienną; nie powiększy się jej objętość, naród również zostanie ten sam. Jeden atoli czynnik przybywa, ów czynnik, co z małych, nieurodzajnych wysep utworzył najpotężniejsze mocarstwo świata (żywe oklaski), owa potęga, która z tamtej strony Oceanu atlantyckiego buduje olbrzymie *państwo przyszłości*, owa potęga, która pośród gór szwajcarskich podniosła mały naród do znaczenia, owa potęga, co ojczyznę w walce nawet morzu wydarła, tj. wolność! (Głosy na lewicy: Gdzież ona? Huczne i głośnie oklaski w środku i na prawicy).

„A ktokolwiek śmie utrzymywać, że ciężaru, któryśmy dźwigać mogli w kajdanch, nie zdołamy dźwigać po zrzuceniu kajdan (żywe potakiwanie ze środka i prawicy), ktokolwiek odważy się utrzymywać, żeśmy nic nie uzyskali, żeśmy po osiągnięciu wolności nie odkryli żadnych nowych kopalni złota (wrzawa i głosy z lewicy: Gdzież ta wolność? Żywe oklaski ze środka i prawicy), kto śmie twierdzić, żeśmy przez to korzyści nie osiągnęli, temu odpowiem, że on jest poetą marzycielem, nie ja, bo historya cała za mną przemawia! (Huczne, przeciągłe oklaski i okrzyki *Éljen!* ze środka i z prawicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Z rozszerzeniem i powiększeniem liczby instytucyj i stowarzyszeń przybyło bez liku nowych godności i tytułów. Mniéj więcéj każdy z ludzi nieobojętnych na dobro powszechne przyjął jeden lub kilka obowiązków, to w tem to w owem kole. Jeden jest radnym swojego miasta, drugi swojego powiatu, ten ma udział w opiece i wspieraniu starców i kalek, inny przyłożył się jakim datkiem do zasilenia ubogiéj młodzieży szkolnéj, albo dopomógł do zawiązania się bądź Straży ogniowéj ochotniczej, bądź „Muzy“, bądź czytelni; inny znów wnosi jaką kwotę pieniężną na rzecz oficyalistów prywatnych zawiązanych w towarzystwo wsparcia wzajemnego, bo mówiąc z Kochanowskim: „każdy jak może, niechaj ku powszechnemu dobru dopomoże.“ Otóż rożnorodny i wieloraki ten udział jest albo obowiązkiem obywatelskim, albo dobroczynnego serca popędem. Atoli z obowiązku zrobiono godność, a z uczucia honor. I powstało pełno godności i tytułów, honorowych urzędów i posad zaszczytnych, tak iż w wieku naszym demokratycznym trzebaby się uczyć nowéj nomenklatury dla rozróżniania ludzi. Szlachectwo dawno już przestało być przywilejem, a jest tylko pamiątką historyczną lub rodową; zaprzestano też podpisywać się jak w Skarbku: „Faustyn na Dodoszach Dodosiński“, dziś bowiem podobny napis okrywałby tylko śmiesznością; dyplom heroldyi warszawskiéj nie ma powagi dokumentu historycznego; ale natomiast powstały nowe tytuły marszałków, prezesów, protektorów, członków honorowych różnych korporacyj, towarzystw i stowarzyszeń. Jak w Prusiech na sto głów liczą jednego tajnego radcę, a na dziesięć jednego radcę komercyjnego, jak w Rosyi co trzeci kancelista ma tytuł radcy dworu, a każdy sowietnik tytuł radcy kolegialnego, tak choroba tytułów zaczyna ogarniać i nasze społeczeństwo. Nie wezmą pewnie do siebie tych słów ci, co urząd swój, który dobrowolnie na siebie przyjęli, lub do którego wybrani zostali, poczytują za obowiązek, za rodzaj służby, nie zaś za czczy tytuł; inaczéj zaś rzecz się ma z szeregiem tych, co chorują na tytułomanię, którą też exploatują różne stowarzyszenia obdarzające taniemi i nieproszonemi tytułami protektorów, opiekunów i honorowych członków.

Co mogło nam dziś dać powód do napisania słów powyższych?— zapyta może nie jeden. Oto nadesłane nam sprawozdanie z posiedzenia pewnego, bardzo zresztą pożytecznego stowarzyszenia, oddającego się na usługi swoich współobywateli. Celem bowiem i rezultatem tego posiedzenia było „według pięciu kategoryj zasług“, nadanie tytułów i godności protektorów różnego stopnia i członków honorowych, oczywiście z podziałem także na klasy jaśnie wielmożnych, wielmożnych i imci panów.

Dajmy już raz pokój takim zabawkom, a weźmy się do pracy, jak przystoi na ludzi kraj swój miłujących. Kto zaś pragnie przyczyniać się wedle sił i zdolności swoich do dobra powszechnego, ten nie szuka tytułu protektora lub członka honorowego, lecz działa bądź z poczucia obowiązków, bądź z popędu serca lub obojga razem.

— Pewien włościanin z Łuki pod Horodenką zawiadomił miejscowego wójta, że ujrzał w stodole swojej powieszonego młodego parobczaka Mikołaja Suchowyja, który u niego służył. Wójt udawszy się dla obejrzenia trupa na miejsce, dostrzegł na nim ślady krwi na twarzy, czapkę zbroczoną krwią i skrwawioną siekierę gospodarza, który o tem samobójstwie dał mu znać. Wskutku tego gospodarz został aresztowany.

— W Paryżu odbył się 3go b. m. ślub hr. Michała Mycielskiego z panną Heleną Mikorską, jak donosi *Dz. Poznański*.

— W Nogent niedaleko Chartres umarł były oficer grenadyerów polskich Wojciech Marcinkowski z Podlasia, licząc lat blisko 70, ożeniony z francuską.

— *Z Sądeckiego* 8 grudnia.

(*β.*) Pomimo, że staliśmy się uczestnikami tak wielkiego dobra, jakiem jest autonomia, a wyraz ten powinien już był przejść, że tak powiem, *in succum et sanguinem* u wszystkich mieszkańców kraj swój kochających, jednak z boleścią dosyć często spostrzegać się daje, że rzecz ma się przeciwnie. Są bowiem jeszcze w kraju naszym żywioły, którym widocznie nader trudno przychodzi rozstać się z formami upadłego już, przynajmniéj teoretycznie, biurokratyzmu.

Już kilkakrotnie mieliśmy w ręku rezolucye sądu kolegialnego wystosowane po niemiecku, a do kogo?— oto do włościan Polaków, którzy nawet według własnych zeznań kilkakrotnie już ustnie wnosili prośby u rzeczonego sądu, aby im rezolucye po polsku wydawano. Uderza to tem bardziéj, ile że podpisy sędziów na wspomnionych aktach są czysto polskie, a więc prawdopodobnie i dotyczący sędziowie są Polakami.

Jeżeli nareszcie weźmiemy na uwagę, że wszelkie tego rodzaju rezolucye pisane są zawiłym stylem urzędowo-sądowym, i że do należytego ich przetłumaczenia trudno nawet byle gdzie znaleść kogo, łatwo da się ocenić położenie stron, które z tego powodu częstokroć na znaczne materyalne straty bywają narażone. (Władze obowiązane są wydawać rezolucye w tym języku, w jakim były zanoszone podania. *Red.*).

— *Z nad Wisły* 4 grudnia.

(*J. K.*) Klęski wylewów tegorocznych tem są dotkliwsze, iż ogólny nieurodzaj i drogość ztąd pochodząca, pozbawiają lud wiejski w okolicach powodzią dotkniętych zarobku, któryby wystarczył choćby na najskromniejsze wyżywienie siebie i swoich. Młocka, ów jedyny zarobek w zimie, prawie nie istnieje. Sterty pszenicy podrażonej i zmulonej stoją na gumnach lub też w polu — jeden do czterech garncy pośladu wydatku z kopy nie opłaca wożby i omłotu.

Szanowny korespondent *M. S.* z Dąbrowskiego już dawniej zwracał uwagę na potrzebę śpiesznego obmyślenia środków ulgi dla okolic powodzią w tym roku dotkniętych, mianowicie zachęcał do wyjednania pożyczki. Kroki w tym celu poczynione przez pojedyncze powiaty były dotąd bezowocne, i nadal nie rokują powodzenia. Brak jest kredytu, który podobno przez nieregularny wpływ zwrotu pożyczki głodowej tem bardziej u nas zachwiany.

Jednak i pożyczka, która przecież opartą być musi na własności, wspomogłaby głównie tylko posiadających grunta; zatem nie wyżywiłaby ogromnej liczby proletaryatu wiejskiego, którego własnością jedyną ręce do pracy.

Właściciel roli znajdzie w najgorszym razie kredyt, choć krwawy, toż od biedy wyżywi się; lecz jak się utrzyma ludność zarobkująca, chałupnicy, komornicy przy tej drogości wiktuałów, przy zupełnym braku kartofli?

Już teraz najopłakańsza nędza w tych warstwach panuje, tak iż trudno przewidzieć, czy głód, może i epidemia będzie kresem klęski. Że udzielenie zapomóg nie zaradza złemu, i tem mniej się przyczynia do umoralnienia ludu wiejskiego, już doświadczyliśmy. Tu tylko nastręczenie zarobku na wiosnę na większą skalę, roboty publiczne, głodem zagrożoną ludność ocalić mogą; potrzeba rychłego przedsiębrania robót takich znajdzie ze względów krajowo ekonomicznych niezawodne poparcie.

Należyte rozszerzenie i nadsypanie drogi z Tarnowa w kierunku północnym — na Powiśle, zkąd około 100.000 korcy zboża tą drogą w normalnym roku do kolei żelaznej dąży; jedna z głównych komunikacyj z Królestwem Polskiem, którą coraz większy ruch handlowy zboża, wina i innych towarów się odbywa, i gdzie w czasie słotnym bagna się tworzą, zdające się być na to tylko rowami otoczone, aby ominąć ich nie można — istna ironia arteryi komunikacyjnej tak ważnej; i podwyższenie wałów nad Wisłą i Dunajcem, gdzie te po większej części zbyt słabo i nisko są usypane; rok bieżący, tuszę, dostarczył fatalnych dowodów na twierdzenie powyższe.

Uskutecznienie robót takich nie może zostać na łasce pojedynczych gmin, a nawet i powiatów. Aby ubezpieczyć od tak częstych klęsk zalewów wielką, kilka powiatów dotykającą przestrzeń urodzajną, kraj cały wdać się w to powinien.

Jeżeli produkcya stanowi jedyne realne bogactwo kraju, toć skuteczne ubezpieczenie naszego porzecza, obszarów obficie produkcyjnych, nie może mu być obojętnem. Obie zaś kwestye komunikacyj i zabezpieczenia od wylewów łatwo połączyć i razem załatwić by się dały. Otóż zdaniem kompetentnych, użycie o niewiele rozszerzonych wałów, Wisły, Dunajca, a może i Wisłoki, pod kolej konną, któraby się w pobliżu mostu kolei żelaznej na Dunajcu z tąż koleją połączyła, nie przedstawia trudności, ani tak znacznych kosztów; a zważywszy, iż kolej taka przebiegała by najżyzniejsze okolice, same zbożowe transporta zdołałyby niewielkie nakłady amortyzować.

Przed zebraniem przyszłej kadencyi sejmowej należałoby zbadać, jaki najwłaściwszy z dobrem kraju połączony zarobek nastręczyć poszkodowanej powodzią ludności, i obmyśleć, w jaki sposób zagwarantować pożyczkę, którą jedynie — jeżeli nie drogą koncesyi — podobne roboty uskutecznićby można; a to w celu przedstawienia już gotowego projektu sejmowi, i tem rychlejszego wykonania takowego.

— Dzień 10go grudnia na pół pogodny. Termometr przeszedł od — 6°,0 R. do — 15°,0 R. Barometer szybko spadł, w 24ch godzinach o 7''',66; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 11 grudnia 322''',92; termometr zaś — 4°,6 R. Wiatr słaby zachodni.

— We czwartek dnia 12 grudnia, Śgo Aleksego i Śgo Pawła.

Korespondencya Redakcyi.

Panu W. K. z pod Jasła: Enigmatyczna treść listu nie pozwala nam z niego korzystać; zdaje się jednak, że sprawa ta nie publiczna, lecz osobista, przeto miejsce dla niéj w inseratach.

Panu W. R. z obw. Wadowickiego: Bezimiennych listów nigdy nie uwzględniamy. Musimy zawsze wiedzieć, kto pisze.

Sprawy Sądowe.

Paryż 6 grudnia.

(*Proces o obrazę honoru księżnej Metternichowej*). Skarga księżnej Metternichowej przeciw *Courrier Français* wytoczona dziś przed sąd policyi poprawczej, ściągnęła ogromną liczbę słuchaczów do sali posiedzeń.

Krzesło prezesowskie zajmuje p. Delesvaux, znany z niewymuszonego, sprytnego prowadzenia rozpraw; adwokat cesarski Lepelletier, pełni urząd zastępcy prokuratoryi; księstwa Metternichów nieobecnych zastępuje rzecznik i adwokat Nicolet. Na ławie oskarżonych zasiadają Vermorel, redaktor naczelny, i Lepage żerant dziennika *Courrier français*; obrońcą ich jest Laurier, były sekretarz p. Crémieux.

Między słuchaczami znajduje się kilka dam rosyjskich, w towarzystwie kilku urzędników poselstwa; za prezesem zajmuje miejsce hr. Walewski.

Wiadomo, że w imieniu księcia i księżnej Metternichowej zaniesione zostały trzy skargi: pierwsza tycząca się ogłoszenia wezwania sądowego, traktowaną została odrębnie, i pociągnęła za sobą dla pp. Vermorela i Lepage karę 100 franków. Dwie ostatnie skierowane przeciw artykułom wspomnionego dziennika z dnia 27go sierpnia i 23go listopada, jednocześnie załatwione zostały.

Nicolet adwokat powodów, pierwszy zabrał głos i wytoczył w tonie uroczystym skargę, którą w streszczeniu podajemy. Podniósł on nasamprzód i odczytał artykuł z d. 27 sierpnia pod napisem: „Szkandał — Zuaw jako lekarz“, kładąc nacisk na ustęp: „Szanowne panie Benoiton i zamożne panie Metternichowe ubiegają się z „*Cocottes*“ o pierwszeństwo pod względem niemoralności (dévergondage) i przesady“. Wprawdzie obrazę tę wypadało karać pogardą, ale są ludzie, którzy wyraz „obojętność“ zamieniają na „roztropność“ i dla tego trzeba było wytoczyć skargę. Pani Metternichowa dbała o prawa swoje nie jako małżonka ambasadora, posiadającego pewne przywileje, ale jako prosta niewiasta, jako matka dzieci swoich. Powodem długiego ociągania się był ten, że sądziła, jakoby wystarczał list do prokuratora naczelnego i ponieważ mąż jej bawił na urlopie. Jako matka, jako żona, nie mogła ona ścierpieć zastosowania do siebie wyrazu „zuchwałości“. A jeżeli w samej rzeczy jest „ekscentryczną“, chciała ona być nią o tyle, o ile poprostu domagała się opieki prawa ogólnego. A może w dobroci swej przebaczyłaby obrazicielom, gdyby ci okazali skruchę. Lecz przeciwnie; w d. 23 listopada zjawia się artykuł, w którym księżnę nazwano: „*milord Arsouille femelle*“, powiadano o niej, że pokazała nogi swe w położeniu zgrabnem, i że wreszcie udała się do Café Anglais i na bal maskowy, *pour s'encanailler*. Rzecznik pozostawia wszystkim uczciwym ludziom ocenienie tych wyrazów. Zdaniem jego obelgi te nie mogły się odnosić do ks. Metternichowej, gdyż nie odwidziła ona wcale, jak ją obwiniano, kawiarni *d'Alcazar* w celu przysłuchania się śpiewaczce Teresie, znanej ze śpiewu cyniczno-trywialnego, ani też nie zaprosiła jej do siebie. „Prawda — powiada p. Nicolet — przyznaję to z zarumienieniem, była ona na balu maskowym w kawiarni angielskiej; ale przebrana i w towarzystwie małżonka swego, co dowodzi, że nie mogła się tam *encanailler* w sposób, jaki jej zarzucono. (Poruszenie między słuchaczami). Obrażono więc w sposób ohydny niewiastę, która jest gościem w kraju naszym, a przytem jest tak jenialną, że możnaby ją uważać za Francuzkę. Być może, że jest zanadto ekscentryczną, że zanadto lubi stroje, ściągające na siebie uwagę. Ale czyż to jest zbrodnią? Nie! Jako matka mogłaby może milczeć, ale czyż milczenia nie uważanoby za przyznanie się?

Następnie zabiera głos Laurier, obrońca oskarżonych, oświadczając, że bronić będzie sprawy swej prostym, zdrowym rozsądkiem, a nie ozdobnemi słowami. Dziwi się bardzo, że p. Nicolet artykuły przedmiotem skargi będące, odniósł do księżnej Metternichowej. (Poruszenie, oznaki przytakiwania między słuchaczami). Bez względu na to, co księżna Metternichowa w kawiarni angielskiej lub na balu maskowym, gdzie, jak mowca poprzedzający opowiedział, była w towarzystwie małżonka swego, zrobiła lub niezrobiła, obrońca trzyma się ustawy i zastanawia się, czy takowa może być zastosowaną do istoty czynu, lub nie. Powołuje on się na artykuł sierpniowy, aby wykazać, że imie księżnej Metternichowej ledwie raz znachodzi się w 150 wierszach owego artykułu, i że, jeżeli księżna czuła się dotkniętą, sama sobie, a właściwie błędnemu wnioskowi obrażenie zawdzięcza. Ale i drugi artykuł nie miał na celu obrażenia księżnej a to co może w niem było obelżywego dla niej, policzyć należy na karb pośpiechu i improwizacyi dziennikarzy. Zresztą zdaniem jego nie mieścił artykuł w sobie nic takiego, coby matkę i żonę obrazić mogło; tylko księżna użala się, choć nieco późno, o skompromitowanie jej rangi, nie zaś osoby. Skarga zaś podobna nie powinna być uwzględnioną, gdyż w obliczu prawa księżna, żona ambasadora nie znaczy wcale więcej, jak pierwsza lepsza obywatelka, lub przekupka z ulicy Śgo Dyonizego. Księżna Metternichowa pozostaje zawsze jeszcze niewiastą jenialną i pełną dobroci. Nie do niej odnosi się także tytuł arystokratyczny „*milord Arsouille femelle;*“ jest to księżna, wobec której usprawiedliwioną być winna owa humorystyczna lekkość ducha francuskiego, poczynając od największego pisarza tego rodzaju Rabelais, a kończąca się na najmniejszym Veuillot. Prawdą jest, że księżna jest hałaśliwie wesołą, ekscentryczną, że ma wielbicieli, których z przyjemnością widzi koło rydwanu swego; lecz jeżeli lubi oklaski, powinna także znosić syczenie. Mowca powołuje się na świetne przyjęcie Cesarza Austryackiego, podczas gdy lud księżnę Metternichową wystrojoną dla zrobienia wrażenia, obsypał dowcipami. „*Noblesse oblige!*“ — kończy obrońca — „lecz nie wypada z Akwizgranu drogą telegraficzną zamawiać sobie loży w teatrze „*Variétés*“ na przedstawienie „Księżnej de Gerolstein;“ stanowisko ma swoje obowiązki. Lud zanadto dobrze o tem przekonany nie cierpi takich przesad. Oby ks. Metternichowa, niewątpliwie kobieta czcigodna, zechciała zrzec się tryumfów, które mają także strony odwrotne.“

W replice swej nagania Nicolet przymówienia kolegi, a obecnie przeciwnika swego. „Wypada koniecznie uznać nadzwyczajną dobroduszność tej pani, lecz nie wcelu bawienia publiczności.“

---

tąd na Sybir. Z obawy podobnegoż losu pochwytałem w lot niektóre wiadomości, między innemi, że powstanie wcale nie jest ogólnem, i że kilku wichrzycieli ogłasza krwawe boje, aby tym końcem ściągać pieniądze z komitetu w Paryżu, Turynie i Zurichu.

Chcąc oddalić od siebie wszelkie podejrzenie i oszukać policyę moskiewską, puściłem się w dalszą drogę wyrażoną na moim paszporcie, to jest do Petersburga...“ W Peterburgu wylawszy sentymentalne łzy na grobie swojej przyjaciołki, nie długo popasał Griscelli, i wrócił do Paryża.

„Za mojem tamże przybyciem — tak kończy ten epizod — udałem się do księcia Czartoryskiego, który, jak nadmieniłem wyżej, był już uwiadomiony o losie swego ajenta. Powitał mię dość zimno i wystąpił z wyrzutem, dla czego pozwoliłem mu grać tak wiele. Po tem obraźliwem przyjęciu wziąłem za kapelusz. Co widząc książę, rzekł do mnie z pewną arogancyą:

— Proszęż mi nareszcie zdać sprawę z tej misyi.

— Nie myślę zdawać sprawy takim co się rozsiadają w salonach, kiedy ich rodacy giną w walce o niepodległość.

— Mości panie — zawołał książę zatrzaskując mi drzwi przed nosem — nieomieszkam zaraportować Ojcu ś. o postępowaniu WPana.

— Zaraportuj i samemu diabłu — krzyknąłem zbiegając po schodach hotelu Lambert.“

Czytając ten epizod, trudno nienamacać uderzających kłamstw. Czy podobna przypuścić, aby do misyi tak niebezpiecznej chciano użyć obcego ajenta nieznającego ani kraju, ani języka; takiej nieزręczności-by nie popełniono, kiedy na zawołanie było tyle innych środków komunikacyi? Owe sto tysięcy franków przesyłanych arcybiskupowi Felińskiemu dla podtrzymywania rewolucyi, brzmi zupełnie jak moskiewska denuncyacya. Zgoła cała ta bajka wygląda duchem i sposobem na jednę z tysiącznych korespondencyj do *Dziennika Warszawskiego*; tak dalece możnaby iść o zakład, że Moskal umaczał ręce w tej brudnej książce. Obrzucając błotem monarchów na zachodzie, robiąc dwory ich gniazdem intryg i zbrodni, chcieliby zapewne Moskale pochwalić się przed opinią, że oni jedni są bez zmazy.

Dzisiaj kiedy literatura pamiętnikowa rozwija się u nas w sposób zadziwiający, powodzenie i podnoszenie takiej podłej ramoty, mogłoby skusić jakie lekkomyślne pióro do naśladowania tego sposobu zdobywania rozgłosu przez skandal i fałsz. Złe najłatwiej się przyjmuje, nawet bez patronów.

Listy wiejskie.

(*Z Jasielskiego*).

V.

(*W. L.*) Minęły czasy, w których, aby uchodzić za pseudo-artystę lub człowieka niby uczonego trzeba było mieć tużurek powycierany, krawatę na szyi niedbale skręconą, kapelusz na głowie zmięty i z kiepska po węgiersku przywdziany, okulary na nosie choćby przy dobrym wzroku i inne jeszcze tym podobne atrybucye.

Zmianę tę, prócz wielu nowych wad, za zaletę epoki naszej poczytać można, snać bowiem, żeśmy się oddalili od manieryzmu, a zbliżyli do istoty rzeczy, do prawdy. I tak jest istotnie. Dziś bowiem ludzi znakomitych w świecie naukowym nieuważamy za jakieś nadludzkie stworzenia, które z Olimpu na nasz padół płaczu zstąpiły, lecz po prostu, prócz wyższych zdolności widzimy w nich ludzi z temi samemi wadami i zaletami, jakie i nas cechują.

Spoglądając atoli na ten świat intellektualny, na ten areopag, który zasadami swego żywota przyjął rozszerzanie i pielęgnowanie oświaty i umiejętności, przekonywamy się, że on też ma swe ognisko, koło którego się gromadzi: ma swe księgozbiory, czytelnie, ma swą atmosferę, bez której trudnoby mu się ostać na świecie, tak jak nam bez kawałka ziemi, bez naszych wód i lasów, bez tej nawet biedy, która tak trwale uczepiła się ziemian, że już przez swą stałość nabrała pewnego uroku. Kiedy utrzymanie życia materyalnego wymaga tyle warunków, musi i życie umysłowe mieć swe prawa, swe wymogi.

Nie każdemu przeznaczono żyć w większem mieście; jednym zajęcie, drugim stosunki na to niepozwalają, a przecież tęskno i smutno żyć bez kawałka tej duchowej strawy, jaką książki, dzienniki i towarzystwo ludzi wykształconych przynosi. Tylko assocyacya obskurantyzmu może budzić obawę excesu; stowarzyszenia ludzi intelligentnych podnoszą życie umysłowe, a tem samem przynoszą nie małą korzyść społeczeństwu.

Zapatrując się z tego stanowiska na życie, nie zadziwi to, gdy powiem, że zwłaszcza w dzisiejszych czasach i stosunkach nie tylko miasta i miasteczka winny być dźwignią oświaty narodowej, ale również obywatele wiejscy, a szczegółowo szlachta w poczuciu, że tak jak ongi przodowała na polu walki, tak dzisiaj na polu pracy i oświaty niegodzi się jej pozostać w tyle. Tą myślą kierować się winni obywatele wiejscy, wspólnie z mieszkańcami miast i duchowieństwem dołożyć starania o założenie w każdem mieście powiatowem czytelni powiatowej, która przybierając to miano miałaby rękojmię spodziewać się trwalszej i silniejszej podwaliny swej egzystencyi, niż to daje się widzieć w czytelniach miejskich, które w jednych miejscach już są urządzone, w innych myślą o ich założeniu.

Czytelnia powiatowa stałaby się ogniskiem wszystkich ludzi światlejszych całej okolicy, a superata, jakaby się z wkładek po potrąceniu kosztów administracyi okazała, mogłaby być użytą na założenie biblioteki.

Tak z czasem każde miasto powiatowe mając czytelnię i bibliotekę miałoby ten nieodzowny żywioł dla każdego myślącego człowieka, stałoby się niejako ogniwem w życiu intellektualnem całego kraju, przyczyniłoby się nakoniec do uprzyjemnienia niejednej chwili wśród ustawicznej prozy kłopotów i zabiegów o codzienne potrzeby do utrzymania życia naszego.

Lecz nie tylko celem uprzyjemnienia życia ale i celem wyższych korzyści jest założenie czytelni i księgozbiorów powiatowych. Przyznacie bowiem, że człowiek tak pod względem psychologicznym, jak i etycznym nie stoi w miejscu, lecz cofa się lub kroczy naprzód, tak ma się z oświatą, tak z życiem umysłowem każdego narodu. By więc niepozostać w tyle, trzeba iść z prądem tego życia, trzeba znać jego nowe objawy, a do tego potrzebne są książki, potrzebne dzienniki, potrzebna wymiana słowa.

My na wsiach pod tym względem pozostajemy częstokroć w trudniejszem położeniu od mieszkańców miasta. Znajdzie się w prawdzie, gdzie niegdzie we dworze wiejskim jaka biblioteczka, jako dawny zabytek familijny, ta atoli w skutek ciężkich okoliczności, w jakich prawie ciągle kraj nasz pozostaje, nie pomnaża się nowemi nabytkami, a z tego powodu niejeden chcąc nie chcąc pozostaje w pewnem *status quo* umysłowem, i rzecz to bardzo smutna!

Z tego com powiedział sądzę, że podzielacie moje zdanie co do potrzeby utworzenia czytelni powiatowych. By to jednak do skutku przywieść, trzeba nieco poświęcenia, trochę zabiegów, trochę pomocy i poparcia ogółu. By myśl ta nie stała się mrzonką; trzeba przedewszystkiem silnej wiary, potrzeba niezłomnego postanowienia, owej żelaznej woli, na której nam tak często zbywa, a przecież już starzy mówili: „*in magnis voluisse sat est.*“

Zastępca prokuratoryi dowodzi, że ustawa o naruszeniu czci zastosować się daje do sprawy obecnej. Przechodząc na pole uczuciowości zarzuca obrońcy, że do obelg klientów swoich dodał ze swej strony nowe. Obrońca nie przypomniał sobie snać słów Rivarola: „Bydź sprytnym jest dobrze; lecz być zanadto sprytnym, znaczy czasem tyle, co być nim za mało.“ W końcu wysławia księżnę z powodu, że się zrzekła przywileju jej służącego, domagając się tylko prawa, którego najpodrzędniejszej kobiecie odmówić nie można.

Po krótkiej odpowiedzi Lauriera, w której tenże odpycha zarzut jakoby chciał odznaczyć się przymówieniem niestosownem, i oświadcza, że owszem gotówby był prosić księżnej o przebaczenie klientom swoim,— trybunał ustępuje celem narady. Po 20 minutach prezes ogłasza wyrok, mocą którego z uwagi na udowodnioną obrazę czci Vermorel skazanym zostaje na areszt dwumiesięczny i 1000 franków grzywny, Lepage zaś na jeden miesiąc aresztu i taką samą grzywnę. Wyrok uważają wszyscy za bardzo surowy, nawet ci, którzy Vermorela jawnie potępiali.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Józef Bronikowski właś. d. z Kongresówki, Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa, Antoni Kosmokli z Czyżowa, Jan Waszkowski z Galicyi, Aleksander Wasilkowski z Kongresówki, Andrzéj Majdanin porucznik wojsk rosyjs., Rajmund Mikołow kapitan wojsk rosyjskich.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Homolacz właś. d. z Balic, Michał Guttman właś. d. z Prus, Wojciech Porembski wł. d., Maksymiłian Zerner kupiec z Berlina, Maksymilian Steiner kupiec z Wiednia, Józefa Domańska z Przecławia, Andrzéj Glajcar ksiądz z Mielca, Aleksander Skibicki z Kongresówki, Seweryn Nowosielski wł. d. z Kongresówki, Józef hr. Wielopolski właś. d. z Kongresówki, Wilhelm Neweklowski ze Szczepanowic, Władysław Gorajski właśc. dóbr z Tyczyna, Edward Pohorecki wł. d. z Warszawy, Benedykt Cytowicz z Paryża, Maksymilian Wolski z Drohobyczy, Franciszek Hoffmann z Lipska, Edmund Solecki urzędnik z Wiednia, Maksymilian Straus kupiec z Biały.

HOTEL SASKI: Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Władysław Jędrzejowicz właś. d. z Galicyi, Zygmunt Rozenzweig właś. dóbr z Kongresówki, Jan Zagórski z Kongresówki, C. Duncan Campbell Dr med. z Edynburga, Erazm Niedzielski wł. d. ze Śledziejowic, Marya Michałowska z Kongresówki, Aleksander hr. Fredro wł. d. ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Samuela Wachsmana w Krakowie, zgłoszenie się wierzycieli do 30 stycznia; kurator Do Koczyński.

Licytacye: W d. 13 grudnia w Wieliczce dostawa rozmaitych potrzeb dla salin tamże.

Posady: Drugiego trębacza i dozorcy wieżowego w Stanisławowie (108 złr.) podania do 31 grudnia.

Zawezwania: Sąd krakowski posiadaczów zagubionego sola-wekslu w sierpniu 1865 w Krakowie przez Jędrzeja Sadkiewicza na 500 złr. na rzecz Grzegorza Fraszkiewicza, tudzież sola-wekslu w Krakowie 17 sierpnia 1867 przez Klemensa i Salomeę Granicznych na 30 złr. na rzecz tegoż samego wystawionego; zgłoszenie w 45 dniach. — Sąd w Rozwadowie Szczepana Janeczka spadkobiercę Tomasza Janeczka w Sadowcu przysiołku Wrzawskim w d. 2 stycznia 1846 bez testamentu zmarłego; kurator Jan Fietko.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 grudnia. Z powodu mrozów, więcéj zboża zwieziono na granicę aniżeli w zeszłym tygodniu, mianowicie żyta i pszenicy dostawiono znaczniejsze ilości nietylko z pobliża ale i z dalszych okolic; obok tego kilkaset korcy zamówionego na poprzednich targach. Pszenicę płacono po złp. 46, 47, 48 do 49 a ziarno najpiękniejsze po złp. 50 do 51; żyto od 33 do 34 i 35 złp.; jęczmień 22, 24 do 26 złp. Tę ostatnią cenę płacono tylko za wyborowy jęczmień na słód. Owies mniéj już był poszukiwany, płacono go 12½ do 13⅓ złp.

Na targu dzisiejszym w Krakowie znaczne partye ukazały się zboża tak z Galicyi jak z Królestwa Polskiego; wszelako pokup nie był tak gorącym jak w zeszłym miesiącu, albowiem wyższy kurs banknotów austryackich wstrzymywał kupców zagranicznych od kupna; natomiast utrwaliły się ceny i pewien stały ruch handlowy dozwalający ustalić się rachubom producentów i nabywaczy. Depesze wczoraj nadeszłe z targów zagranicznych donoszą, że z powodu popytu niejakiego, ceny się trzymały. Płacono pszenicę złr. 13·50, 13·75 do 14, a najpiękniejszą 14·20 do 14·25 za 172 f. w. Żyto od 9·80 do 9·90 za 163 f. w. Jęczmień 7·25 do 7·50 a piękny do browarów na 8 złr. za 142 f. w. Owies już nietyle poszukiwany, a płacono go złr. 4 do 4·15 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnéj. Wogóle zaś popyt był we wszystkich rodzajach zboża więcéj pewny, a ruch ożywiony.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 grudnia wieczór. W rozprawach nad interpelacyą w Ciele prawodawczem z powodu spraw niemieckich, Garnier Pagès wykazuje, iż sprzeczności zachodzące między oświadczeniami pokojowemi a niepokojącemi aktami rządu, wywołały przerwę w przemyśle i niepokój w Europie. Zjazd w Salzburgu sparaliżował ruch handlowy i wzburzył Niemcy. Przeciw rządowi, który proklamował zasadę narodowości, wystąpiły narodowości w Ameryce, Rosyi, Niemczech i Włoszech. Francya powinna szukać punktu oparcia nie w Austryi, lecz w Niemczech. Było zresztą koniecznem uprzedzić przymierze Niemiec, Prus i Włoch. Ollivier mówi: Przeważnym charakterem zagranicznéj polityki rządu, jest agitacya i zamęt, które sprowadzają bezwładność. Wyrzuca on rządowi, że na każdą kwestyę ma za wiele systemów politycznych. Równolegle z polityką Cesarza istnieje polityka Moustiera, polityka Rouhera, a nakoniec ta polityka, którą dyplomacya francuska na zewnątrz rozpościera; ztąd wieczny zamęt. Nie podobna powziąść dokładnego wyobrażenia o polityce francuskiéj wobec Niemiec. Okólnik margr. Lavalette wyraża zadowolenie. Mowa Rouhera daje poznać obawy patryotyczne po bitwie pod Sadową. Drouyn de Lhuys zażądawszy jako wynagrodzenie Landau, Rastatt i Palatynat, otrzymał ten tylko skutek, że wywołał przymierze militarne między północnemi i południowemi Niemcami. Nie uzyskawszy żadnego wielkiego wynagrodzenia, rzucono się na małe miasto Luxemburg. Pod względem Włoch te same panują sprzeczności. (posiedzenie trwa daléj.)

Paryż 9 grudnia wieczór. *L'Etendard* mówi, że wcale nie idzie o odroczenie rozpraw nad ustawą o organizacyi armii. — W piątek przychodzi przed kratki sądowe sprawa tycząca się tajnych towarzystw. Z oskarżonych, dziewięciu jest aresztowanych, trzéj inni są nieobecni.

Paryż 9 grudnia w nocy. Dalszy ciąg obrad Ciała prawodawczego. Ollivier broni konwencyi wrześniowej, będącej przyjęciem przez Francyę wotum włoskiego, ogłaszającego Rzym stolicą Włoch. Jeżeli jedność Włoch opiera się wszelkim zaczepkom, jedynie dzieje się to przez wolę narodu. Sami tylko zwolennicy detronizowanych książąt pragną rozbicia Włoch, ale Francya nie może przykładać ręki do takich agitacyj. Thiers przerywając mówcy, rzekł: Potrzeba przetargać naszą historyę, aby taką politykę popierać. Jesteśmy tu na pół Włochami, na pół Niemcami, nigdy zaś Francuzami. Ollivier w dalszej mowie powołuje się na historyę w obronie swojego zapatrywania się. Co się tyczy kwestyi niemieckiej, gniew Prus przeciw Francyi stąd wynika, że zamiast postawić im wielkoduszną, bezinteresowną Francyę, postawiono ją zazdrosną i grożącą.

Thiers odpierając mówi: Zamiast mówić o interesie Włoch, o interesie Niemiec, do tego stopnia, iżby można mniemać, że się jest przeniesionym do parlamentu w Turynie lub Berlinie, zbadajmy rzeczywiste położenie rzeczy. Istnieją prawa nietylko dla Niemiec i Włoch. Gdyby idee te były prawdziwe, gdyby krzyk ludów wystarczał, aby im zjednać przewagę, to jutro w imie tych smutnych idei Prusy mogłyby zrabować Austryę i zdetronizować króla Bawarskiego. Jeżeli rozbroicie Francyę, to nie będzie więcej żadnej polityki. Przypatrzcie się Rosyi! jeżeli to co mówicie jest prawdą, natedy Rosya ma prawo rozciągnąć panowanie swoje aż do Konstantynopola. Gdybyście powiedzieli, że należy nam zrzec się polityki zaborczej, podzielalibyśmy wasze zdanie. Ale nie idzie o zdobycze dla nas, lecz idzie o te zdobycze, co się dzieją do koła nas w imie fałszywych idei, które zbyt szeroko rozpowszechnialiście. Dla czego mówić o wielkoduszności? prawdziwa wielkoduszność w polityce polega na uszanowaniu tego wszystkiego co istnieje, aby innych zmusić do szanowania nas samych. Chciałbym, aby całe Niemcy mnie słyszały. Niemasz ani jednego rozsądnego Francuza, któryby pragnął zabrać choćby tylko część jaką ziemi niemieckiej. Ale jeżeli znajdujemy się wobec ludzi, którzy pod pozorem pewnego wspólnictwa języka, ziemi i pochodzenia zabierają korony, czyż mamy na to pozwolić? Tu leży dla Francyi niebezpieczeństwo, tu miejsce, gdzie ona protestuje.

Rouher mówi: Rząd tak określa swoją politykę: Obrona interesu narodowego, głęboka odraza od wszelkiego rozwiązania, której narzędziem siła, energiczne uczucie utrzymania prawa, baczna uwaga na to co się dzieje w świecie, odszukanie tych, którzyby zamierzali godność jego napastować, i postanowienie pokonania ich. Równocześnie jednak także wola, aby niedać się łatwo niepokoić wypadkami zaszłemi w Europie, przekonanie, że Francya będzie zawsze umiała stać na wysokości swojej misyi i zażegnywać burze, któreby jej zagrażać mogły. Rouher wykazuje, że Francya w r. 1866 wszystko zrobiła, aby zapobiedz wojnie. Dodaje, że w pierwszych dniach sierpnia, wkrótce po podpisaniu punktów przedugodnych w Mikułowicach, natrącano posłowi francuskiemu w Berlinie o możności sprostowania granic. Poseł przybył bezzwłocznie do Paryża, a po rozmowach swoich z Cesarzem i ministrem spraw zagranicznych, zaniechano tej myśli. Od tej chwili żaden z naszej strony fakt niezdradził myśli jakiej zdobyczy lub rozszerzenia posiadłości.

Mówiąc o sprawie luxemburskiej, rzekł: Nasza wówczas postawa była dla Niemiec przestrogą, że pewne rzeczy nie mogłyby pozostać dla nas obojętnemi. Mówiąc o oświadczeniach danych 5go grudnia, rzekł: Reprezentant rządu to tylko powiedział, do czego zupełnie był umocowany i w słowach, do których był również upoważniony. Stosując te idee do faktów dokonanych we Włoszech, odpycha Rouher zarzut niestałości zrobiony polityce rządowej. Zaprzecza, aby jedność Włoch nastąpiła za pośrednictwem Francyi. Mimo tego Francya nie ma wcale na myśli rozbić Włoch. Minister wypiera się jak najwyraźniej takiej myśli, ale na nowo potwierdza postanowienie, aby wymódz uszanowanie niepodległości krajów papieskich uznane w konwencyi wrześniowej. Pod względem Niemiec polityka Francyi była polityką ukojenia i spokojności. Rząd otwarcie przyjmuje fakta dokonane, dopokąd jego interesa i godność nie będą wystawione na szkodę.

Florencya 9 grudnia. W Izbie deputowanych prezes Lanza wyłuszczywszy powody przyjęcia wyboru, zaleca spokojność, zgodę i wewnętrzną reorganizacyę. Rzym wcześniej czy później będzie musiał być stolicą Włoch. Sella wnosi, aby przed przystąpieniem do rozpraw nad politycznemi interpelacyami, wziąść pod obrady wniosek przejścia do porządku dziennego podpisany przez wielu deputowanych, a będący potwierdzeniem programu narodowego: „Rzym stolicą Włoch.“ Menabrea obstaje za pierwszeństwem interpelacyj. Sądzi on, że propozycya Selli jest bezużytecznem dążeniem, nieprowadzącem do żadnego rezultatu praktycznego, albowiem wprzód niż Izba, kraj chce Rzymu, a wniosek byłby dwuznacznością. Głosując za nim, musianoby obradować nad środkami, a minister pyta: jakie są one? Pragnie on wiedzieć: z czem i jak iść do Rzymu, czy iść tam siłą czy moralnemi środkami. Izba uchwaliła 201 głosami przeciw 176, że interpelacye mają pierwszeństwo przed uchwalaniem projektowanego przez Sellę porządku dziennego. Miceli rozwija interpelacyę o politykę zagraniczną i wewnętrzną. Nagania on różnych ministrów z powodu zaufania ich w przymierzu francuskiem, i mówi: Ostatnie akta i ostatnie oświadczenia rządu francuskiego muszą rozwiać wszystkie złudzenia, wykazując zamiar występowania przeciw jedności włoskiej. Aby dowieść, jak dalece rząd francuski oddawna naruszał konwencyę, mówca przedłożył Izbie kilka książeczek z zapiskami, które znaleziono u poległych żołnierzy z legii antibskiej, a które wykazują, iż legia ta składała się z prawdziwych żołnierzy francuskich, przebranych w mundur papieski. Laporta potępia ministra z powodu zachowania się jego wobec Francyi.

Dublin 9 grudnia. Wczoraj odbył się tu wspaniały obchód żałobny na uczczenie straconych w Manchester Fenistów. Mowa pogrzebowa miana przy téj sposobności wyrażała się z zapalczywością względem Anglii. Spokojność nie została zresztą zakłócona.

Dublin 9 grudnia. W obchodzie wczorajszym wzięło 16,000 osób udział. Wszyscy mieli za godło zieloną kokardę. Pochód odbył się bez zamieszek. John Martin miał mowę podburzającą.

Monachium 9 grudnia. Państwa południowo-niemieckie zawarły konwencyę militarną. Szczegóły onéj wiadome będą dopiero po ratyfikacyi uchwał. Nie jest prawdą, aby Bawarya żądała zniesienia regulaminu pruskiego, o ile takowy w Południowych Niemczech zaprowadzony został. Przeciwnie, Bawarya zastosuje swój regulamin do tych samych zasad taktyki. Słychać, że prowadzą się układy względem wspólnych ćwiczeń wojskowych przyszłego lata.

Sztutgart 9 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła 84 głosami przeciw dwom, że mandat teraźniejszych deputowanych kończy się dnia 20 lutego 1868.

Bern 9 grudnia. Po wyjaśnieniach, które dał prezes Rady związkowéj Dubs pod względem przystąpienia do konferencyi, Rada narodowa uchwaliła przejście do porządku dziennego. Rada stanów potwierdziła traktaty państw dotykających jeziora konstancyjskiego względem międzynarodowéj żeglugi i porządku w przystaniach.

Bukarest 9 grudnia. *Monitorul* poczytuje doniesienie dzienników utrzymywanych kosztem bojarów, iż rząd wysłał do Pitesti wojsko dla popierania wyborów, za wymysł tendencyjny.

Wiedeń 10 grudnia.

††† Nie mogąc dzisiaj dla braku czasu ciągnąć dalej sprawozdań i uwag moich o czynnościach i posiedzeniach obu Izb Rady państwa, chwytam tylko chwilę, aby skreślić pobieżnie kilka ważniejszych wiadomości. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej Izby panów, komisya ta przyjęła w zupełności projekt ustawy konstytucyjnej o reprezentacyi państwa i projekt innych pięciu ustaw zasadniczych w takiem brzmieniu, w jakiem 7 t. m. wyszedł powtórnie z Izby deputowanych, to jest przystała na wszystkie uchwały Izby deputowanych, która, jak wiadomo, odrzuciła główne zmiany poczynione przez Izbę panów w projektach tychże ustaw, a mianowicie w ustawie konstytucyjnej, a przyjęła kilkanaście zmian drobniejszych. W tym duchu zredagowane wnioski przedstawi taż komisya na jutrzejszem posiedzeniu Izby panów, a niema prawie wątpliwości, że większość tej Izby przyjmie teraz bez zmiany projekta sześciu ustaw zasadniczych, uchwalone powtórnie w Izbie deputowanych. Jak tylko w bieżącym tygodniu te sześć ustaw zasadniczych przyjęte zostaną przez Izbę panów, ministeryum przedstawi je zaraz do zatwierdzenia cesarskiego, i może jeszcze w bieżącym tygodniu staną się prawomocnemi. Przeto spodziewają się, że już w przyszłym tygodniu, na mocy prawomocnej już wówczas ustawy o sprawach wspólnych i delegacyach, przystąpią delegacye krajowe w Izbie deputowanych oraz Izba panów do wyboru członków do delegacyi wspólnej przedlitawskiej, aby ona wraz z wybrać się mającą delegacyą sejmu węgierskiego, mogła jak najprędzej uchwalić najważniejszy z budżetów, to jest budżet państwowy, czyli budżet wydatków na wspólne sprawy całego państwa. Jednak w najlepszym razie, te wspólne delegacye nie mogą się zebrać wcześniej jak w styczniu.

Izba deputowanych na dzisiejszem bardzo długiem posiedzeniu rozpoczęła obrady nad projektami finansowych, handlowych i cłowych układów z Węgrami, to jest: nad projektem ustawy oznaczającej stosunek (30 do 70) w jakim kraje przedlitawskie i węgierskie przykładać się mają do pokrywania kosztów spraw wspólnych; projekt „ustawy, na mocy której ministeryum przedlitawskie ma zawrzeć układ z ministeryum węgierskiem względem przykładania się krajów węgierskich do ciężaru długu państwa“ (według projektu większości komisyi blisko 30 milionów złr. rocznie mają dawać kraje węgierskie na opłatę procentow od długu państwa); projekt „ustawy, mocą której upoważnione jest ministeryum przedlitawskie do zawarcia z ministeryum węgierskiem związku cłowego i handlowego.“ Wszystkie te projekta przedłożyła Izbie oddzielna komisya wybrana przed parą miesiącami do roztrząśnienia projektów wypracowanych i przyjętych przez jednorazowe deputacye, przedlitawską i węgierską, które, jak wiadomo, obradowały przez cały sierpień i wrzesień. Ponieważ jednak ta komisya, mianowicie co do drugiej ustawy rozdzieliła się na większość i mniejszość; przeto co do tej ustawy są dwa przedłożone sprawozdania i projekty większości przez p. Brestla, mniejszości przez p. Skena. Oba te projekty w innym liście zestawię, tu zaś wspomnę pobieżnie, że żaden z nich nie jest zupełnie zaspakajający; lecz w każdym razie projekt większości jest lepszy i jedynie możebny, gdyż projekt mniejszości mając te same wszystkie złe strony, które drugiemu zarzucał ma jeszcze i tę złą stronę, że albo chce obalić całą ugodę z Węgrami i ich konstytucyą, albo jest bez konkluzyi, a raczej nie śmie wypowiedzieć konkluzyi swojej, natychmiastowego bankructwa, które projekt większości chce odroczyć, a jeżeli można, usunąć.

Rozprawy nad temi projektami pociągną się przez kilka posiedzeń. Na dzisiejszem nie skończyła się jeszcze rozprawa ogólna i nie wiem, czy się jutro ukończy. W dzisiejszej rozprawie ogólnej brali udział po sprawozdawcy panu Brestlu pp. Skene, br. Korb, Ryger, Eichhof uderzając na projekt większości, a pp. Winterstein i Plener broniący tego projektu. P. Skene bardzo gwałtownie atakował gabinet, a przedewszystkiem bar. Beusta, wypowiadając nawet, że ich miejsce byłoby na ławie oskarżonych, lecz większa część zarzutów była dość płytka, bo z centralistycznego stanowiska brana. Trzeba dodać, że p. Skene centralista najczystszej wody nie może darować ani p. Beustowi, ani p. Belcredemu, że uznali konstytucyę węgierską. W odpowiedzi zabrał głos na końcu posiedzenia p. Beust zbijając zarzuty pana Skena w bardzo umiarkowanej przemowie, lecz z mniejszą jak zwykle zręcznością. Na jutrzejszem posiedzeniu ma pierwszy przemawiać p. Herbst przeciw projektowi mniejszości.

Obszerne telegrafowane sprawozdanie z obrad Ciała prawodawczego nad polityką francuską wobec Niemiec, obejmuje nakreślenie tej polityki ze strony ministra Rouhera. Słowa ministra zostają atoli w sprzeczności z tokiem wypadków. Główna atoli myśl ich jest ta, że Francya uznaje fakta dokonane, o ile przeszkodzić im nie jest w stanie. I to ma być system!

Jeżli Włochy trzymać się zechcą tej zasady, to gabinet Menabrea nie zdoła się utrzymać długo, bo właśnie opozycya w parlamencie opierając się na tem wyrażeniu francuskiego ministra stanu, powtórzy słowa jednego ze swoich członków, który rzekł, iż niech sto tysięcy stanie pod Rzymem a Francya uzna zabór. Utrzymują, że Cesarz wysłał księcia Napoleona do króla Wiktora Emanuela, aby się przed nim usprawiedlić, ze zbyt energicznego wystąpienia Rouhera, który rzekł, iż Włochy nigdy Rzymu nie posiędą.

W. Abendpost ogłasza następujące zaprzeczenie: „Gdy wiadomość o traktacie zawartym między Francyą i Austryą dla obrony całości państwa tureckiego najwyraźniej została zaprzeczoną ze strony francuskiej, niektóre dzienniki wracają znowu do tego przedmiotu, i to z tym domysłem, że może jaki w tym kierunku protokół podpisany był przez Francyę i Austryę. I ten domysł jest bezzasadny. Dotąd mało zwracaliśmy uwagi na ten cały wymysł, a to przez wzgląd na dziennik, który go puścił w obieg. *Owl*, co znaczy „Sowa“, był początkowo współzawodnikiem *Puncha*, to jest błazna.“ Tem dosadnem porównaniem organ gabinetu wiedeńskiego chciał może dowieść, że przymierze z Francyą w obronie Turcyi byłoby godnem figurowania w pomienionem piśmie żartobliwem.

W Paryżu krążyła wieść w sobotę o śmierci Mazziniego. Inna wieść mówi, że wprawdzie nie umarł, ale ciężko jest chory i wątpią, aby wyszedł z tej choroby. Dodamy tu, że Mazzini liczy lat 65.

Dwaj deputowani duńscy w sejmie pruskim z północnego Szlezwiku odmówili złożenia bezwarunkowej przysięgi na konstytucyę pruską. Prezes Forkenbek wezwał ich jeszcze raz nadaremnie na posiedzeniu poniedziałkowem. W miejsce ich będą przeto rozpisane nowe wybory. Czy wypadek ten przyśpieszy rozwiązanie tak elastycznego artykułu 5go traktatu prażskiego? Ani Austrya ani Francya nie dopominają się odłączenia Szlezwiku północnego od Prus.

W rozprawach izby niższej pruskiej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych Runge żądał wykreślenia dodatkowej płacy 6000 tal. dla pełnomocnika wojskowego w Petersburgu, a Bennigsen i Kannegiesser, aby ministerstwo spraw zagranicznych przeszło na budżet Związku, tudzież aby w obrębie Związku znieść wszystkie poselstwa i konsulaty. Minister hr. Eulenburg przyznawał potrzebę jednolitej reprezentacyi Związku na zewnątrz, lecz co do stosunków krajów związkowych między sobą, uważał właśnie konieczność wzajemnego reprezentowania dyplomatycznego. Virchow mówił przeciw ciągłemu wzrostowi wydatków, potępiał płacenie pensyi urzędnikom krajów zabranych, i przypisywał wielkość wydatków temu, że rząd działa dyplomatycznie jedynie przekupstwem. Hr. Bismark odparł ten zarzut, a zapowiedział objęcie niebawem przez Prusy całej reprezentacyi zagranicznej państw niemieckich, skoro to nastąpi na drodze dobrowolnych umów. Saksonia dała pierwszy przykład, odsyłając do Berlina zaproszenie swoje na konferencyę. Co do drugiej części wniosku Bennigsena, hr. Bismark popiera zapatrywanie się ministra spraw wewnętrznych. Pierwsza też część wniosku tycząca się reprezentowania wszystkich krajów związkowych za granicą przez Prusy, została uchwaloną; druga część odrzucona. Löwe pragnie, aby potężny Związek północny przestał być satellitą polityki rosyjskiej i sam na swoją rękę prowadził politykę. Pierwszym krokiem na tej drodze byłoby wdanie się Prus w postępowanie Rosyi w prowincyach baltyckich. Rosya upomina się o prawa swoich współwierców w Turcyi; Prusy mają prawo upomnieć się za protestantami i niemcami w Rosyi. Bismark zbija twierdzenie co do zależności polityki pruskiej od Rosyi; dzienniki rosyjskie obwiniają właśnie swój rząd o stosowanie się do Prus. Oba jednak państwa mają wiele wspólnych interesów, dla tego często łącznie idą. Co do księstw baltyckich, jest to wewnętrzna sprawa Rosyi, w którą rząd pruski wdawać się nie może. Poselstwo pruskie w Petereburgu żądało tylko ulgi w stosunkach handlowych, i tę zapewne otrzyma. Po krótkich następnie szczegółowych przemówieniach, wnioski rządowe utrzymały się; jak również Izba uchwaliła budżet ministerstwa handlu.

Juarez wypowiedział wojnę republice Gwatemali, graniczącej z Mexykiem od południa. Powody tego nie są jeszcze wiadome.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 grudnia. Dzisiaj w Izbie deputowanych w dalszym ciągu obrad, Winterstein broni uchwał deputacyi, przestrzega Izbę przed redukcyą procentów, której wniosek mniejszości domaga się, i mówi, że okrzyk oburzenia rozległby się po całej monarchii, gdyby Izba powzięła inicyatywę takiego kroku. Korb i Eichhof mówią przeciw wnioskom większości; Plener za takowemi, wykazując niezbędną ich konieczność. Ryger przemawia za podwyższeniem podatku od kuponów do 20% i wnosi odesłanie napowrót ustawy do wydziału celem wzięcia jej jeszcze raz pod rozbiór. Wniosek ten nie znajduje poparcia. Beust odpycha zarzuty wymierzone przeciw niemu przez Skenego, mianowicie zarzut wpływania na dziennikarstwo. Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes Izby zawiadamia, iż wydział finansowy ukonstytuował się. Pratobevera jest przewodniczącym, Plener, jego zastępcą; Piotr Gross (z Galicyi) i Bankhans sekretarzami. W dalszym ciągu rozpraw nad uporządkowaniem stosunków finansowych z Węgrami, Herbst oświadcza się za wnioskami większości, występuje przeciw mowie Skenego, dowodzi, że wniosek mniejszości oprócz zmiany stylowéj w § 2, żąda tego samego co wniosek większości; nie pojmuje, dla czego Skene tak się zapala; broni postępowania deputacyi. W ugodzie myślano tylko o jedności armii, o finansach zapomniano; w pokoju prażskim po Königgrätz nie zapomniano o uregulowaniu stosunków długów publicznych; w ugodzie z Węgrami zapomniano o tem, dla tego przegrano bitwę, zanim ją rozpoczęto. Niechaj mąż stanu, który w tem zawinił, usprawiedliwi się przed własnem sumieniem. Deputacye nie mogą już nic zmienić. Mówca mniema, że gdyby Austrya popadła w położenie nieuczynienia zadosyć zobowiązaniom, nie Izba, nie ugoda temu winny, lecz polityka zewnętrzna i finansowa od wielu lat prowadzona, tudzież zawieszenie konstytucyi.

Paryż 10 grudnia. Izba uchwaliła przejście do porządku dziennego nad interpelacyą tyczącą się Niemiec, 231 głosami przeciw 23.

Florencya 10 grudnia. Rozprawy nad interpelacyą w kwestyi rzymskiej rozpoczęły się. Sella pyta: czego się rząd spodziewa po konferencyi, czego po rządzie francuskim, który odpowiedział: „nigdy!“ (Rouher wyrzekł był w Ciele prawodawczem: „Włochy nie zawładną nigdy Rzymem.“ *Red.*) Civinini broni rządu i mówi, że jedność Włoch może istnieć bez Rzymu.

Kursa. Wiedeń 11 grudn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·15. — Pożyczka narodowa 65·90.— Losy z roku 1860 83·30.— Akcye banku 676.— Akcye kred. 184·40. Londyn 121·40. — Srebro 119·50.— Dukat 5·78.

Paryż 10 grudnia wieczór. Renta 69·35.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	181	176
Bankn. pr. za 150 złr.	85	83
Srebro nowe austr.	120¾	118¾
Dukat ważny	5 85	5 70
Napoleon d'or	9 80	9 60
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 85
Listy galic. nowe z k.	82	81
„ „ stare „	86	85
Oblig. indem.	66¾	65¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	170	165
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 10 grud.		
5% Metaliki na w. a.	53 70	53 50
„ Pożyczka narod.	66 60	66 40
„ Metaliki na m. k.	57 25	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	90	89 50
„ „ czeskie.	89 75	89 25
„ „ węgiersk.	71 —	70 50
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65	64 50
„ „ bukow.	65 —	64
„ „ „ siedmg.	65 —	64 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 90	96 70
4% Galicyjskie	78 25	77 75
5½% Węgiersk. los.	90 25	90 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	151 —	150 50
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	75 90	75 75
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	130 20	129 80
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	118 —	115
„ Księcia Salm.	32 50	32 —
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	20 75	20 25
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	678	677
Zakładu kredytow.	184 20	184 —
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1700
„ rządowej fr.-a.	242 70	242 50
„ zachodniej c. El.	141 50	141 —
„ Pardubickiej	133 25	132 75
„ południowej	171 25	170 75
„ Galicyjskiej	205 —	204 50
„ Czerniow.	168 25	167 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 50	86 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 —	114 50
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 —
„ Bony 6% 1875-1876.	211 75	211 25
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	92 25	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-płn-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 75	88 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 25	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	76 —	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	91 25	91 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 78	5 77
„ — obrączk.	5 78	5 77
Złoto *al marco*	5 77	5 75
Napoleondory	9 71	9 70
Fryderyki	10 10	10 5
Luidory (niemieckie)	9 90	9 85
Suweryny angielskie	12 15	12 10
Imperyały rosyjskie	10 —	9 75
Srebro	120 —	119 50
Srebro, kupony	120 —	119 50
Talary związkowe	1 80	1 79

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 9 grudnia.		
Dukat holenderski	5 79	5 74
„ cesarski	5 86	5 77
Półimperyał rosyjski	10 17	9 98
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 84
„ pap „	1 69	1 66
Talar pruski	1 81	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	80 —	79 8
„ „ m. k.	84 8	83 8
Listy zast. banku hip.	95 17	94 25
Obligi indem. b. kup.	65 78	64 95
5% Pożyczka narod.	66 72	65 78
Akc. kol. gal. b. kup.	207 67	204 67
„ „ lwow.-czer.	169 33	166 67
Akcye banku hip. gal.	76 —	74 —
Warsz. 7 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 50	78 17
„ „ 2 ser. „	68 50	68 17
kupon „	— —	1 85 5/9
Listy likwidac. „	57 25	56 90
kupon „	— —	— 10
Pożyczka r. 1865 „	119 —	113 —
„ r. 1866 „	113 —	112 —
Kolej warsz. wied. „	69 —	— —
„ warsz. byd. „	— —	53 83
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Nabywszy Fortepian z fabryki Kerna, ze składu pana Fr. Masłowskiego w Krakowie, mam sobie za przyjemność, publicznie mu podziękować, gdyż tak pod względem doskonałości instrumentu, bardzo umiarkowanej ceny, jako też i staranności w odstawieniu mi tegoż na miejsce, w zupełności zadowolnioną jestem. (1902)

Lubla dnia 27 Listopada 1867.

Izabella Dzianott.

BONA Francuzka,

znajdzie pomieszczenie w domu obywatelskim w Królestwie Polskiem do dzieci 8- do 10-letnicb. Byłoby do życzenia, aby takowa była w stanie udzielać lekcyi **muzyki,**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1971-1-2)

CHMIEL.

Dla spóźnionej pory, sprzedaję doskonały, nieziarnisty bawarski (ze Spalt) Chmiel z roku 1867 z certyfikatem, zapieczętowany lub niezapieczętowany, zdatny do najwytrwalszego piwa po znacznie zniżonych cenach. Listowne polecenia z oznaczeniem głównej stacyi, wykonywa jak najszybciej i najpunktualniej (1954)

Maurycy Tuchmann,
Handlarz Chmielu w Fürth przy Nürnbergu w Bawaryi.

Najwyborniejsze
Wiedeńskie
glansowne Czernidło na buty
bez kwasu siarczanego,
wyrabiane w fabryce
W. Kollegera
w Wiedniu, Theresianumgasse N. 6,
nadaje butom najpiękniejszy połysk i i czarność, nigdy nie wysycha, pozostaje przez wiele lat miękkie świeże i zachowuje skórę w najlepszym stanie. (1864-4-12)T

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę, zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości szybko się załatwiają.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laurcata akadamii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisyw any jest przez najznakomitszych lekarzy Frai cyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi traw ien żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (1932-2 26)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chróścickiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp. *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, również Handlarzom mebli, zwracamy uwagę na najtańsze miejsce sprzedaży najwytworniejszych

MEBLI,

z największego Składu w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse N. 1, przy Graben. Także znajduje się bogato zaopatrzony Skład najrozmaitszych **robót tapicerskich i stolarskich,** również ogromny wybór rzeźbionych mebli **roccoco,** do sal jadalnych. (1777--15)

Polecenia na wszystkie strony wypełniają się najrzetelniej, a opakowanie rachuje się według własnych kosztów.

COGNAC i ARAK
HERBATĘ i RUM,
sprzedaje londyński Dom handlowy
G. H. i J. F. Wulff
przez A. M. MANDL w Bernie,
po tych samych cenach jak w londyńskich składach. — Familijna Herbata od 1·40 do 4 złr. za funt wied.
Mięszaniny herbaciane i Herbatę Mandarynów od 2 do 5 złr. za ft. w.
Południowo-amerykański Rum, za mass z flaszką 1 złr.
dto dto za wiadro 36 złr.
Stary Jamaj.-Rum, mass od 1.50 do 3.
dto wiadro o 10 procent taniej.
Cenniki rozsyłają się opłacone, każde polecenie za pobraniem należytości pocztą, szybko i rzetelnie się wypełnia.
(1886-3-10)T
Okruchy z Herbaty 1 złr. za fnt.

SPÓŁKA
„Bniński, Chłapowski Plater & Comp.“
w POZNANIU.

uwiadamia PP. Akcyonaryuszów, iż wartość kuponu za rok 1867 ustanowioną została na **talarów ośm.**

Kupony te płatne są od dnia dzisiejszego:
w **Poznaniu** w Kantorze ***Spółki.***
w **Warszawie** dto Wgo ***Kronenberga.***
w **Krakowie** dto „ ***Helcla.***
we **Lwowie** dto „ ***M. Rachmiel Miesesa.***
w **Wilnie** dto „ ***S. H. Heymana et C.***

Poznań dnia 30 Listopada 1867. (1960-2-3)T

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 2 Stycznia 1868 odbędzie się, sprzedaje wraz ze stęplem po 4 złr.

(1943-3-) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłnniem pieniędzy franco.

KUNDMACHUNG.

Für das k. k. prov. Berg- und Hüttenamt Swoszowice, sind nachstehende Materialien erforderlich, wegen deren Sicherstellung

am 18ten Dezember 1867

eine öffentliche Lizitation abgehalten werden wird, und zwar:

4.000 Mass doppelt rafinirtes Ripsöhl,
400 Klafter Jaworzner Steinkohlen, à 80" lang, 80" breit, 43" hoch (beziehungsweise der Transport derselben von der Grube bis zum Abladeufer in Podgórze, und von da nach Swoszowice);
180.000 Stück Reifennägel à 1³/₄ lang.

100	„ kieferne Stämme M. Mass	7° lang,	am dünnende	8"	stark.
200	„ kieferne Stämme K. M.	á 7°	„ „ „	6"	„
250	„ „ Sparrenhölzer	à 7°	„ „ „	5"	„
200	„ „ dto	à 6°	„ „ „	5"	„
250	„ tannene Stämme K. M.	à 6°	„ „ „	7"	„
250	„ „ Sparrenhölzer	à 6°	„ „ „	5"	„
400	„ „ dto	á 5°	„ „ „	5"	„
400	„ „ dto	à 5°	„ „ „	4"	„

3 Eichenstämme à 3° lang, am oberen Ende 14" stark.

Lieferungslustige werden hievon mit dem Beisatze verständiget, dass sie hieramts die Lizitationsbedingnisse jederzeit einsehen, und die mit 10% Reugelde versehenen Offerten bis zum 18ten dieses Monats Mittags 12 Uhr einbringen können. (1958-3)

Swoszowice am 1ten Dezember 1867.

Odpowiednim
Podarunkiem na Gwiazdkę
jest niezawodnie
1.000 Dukatów w złocie,
które można wygrać
z 50 cnt. za **1 Los** (na 5 Losów jeden bezpłatnie)
na ciągnieniu
w dniu 21 Grudnia 1867. (1970-2-)T

Losy te są jeszcze w małej ilości do nabycia u **Joh. C. Sothen** w Wiedniu, Graben Nr. 13.
i z temi samemi korzyściami u **JANA BARTLA w Krakowie.**

1867.—Na podarunki gwiazdkowe.—1867.

Najtańsze miejsce do kupna prawdziwych klejnotów.

każda sztuka jest przez urząd probierczy badana i próbą oznaczona.

Prawdziwe pomimo tego tak tanie. — Praktyczne i piękne.

Fabryka klejnotów złotych i srebrnych Ferdynanda Fuchsa w Wiedniu, Główny skład w własnym handlu towarów złotych i galanteryjnych **Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 4, nächts der Ferdinandsbrücke,** wyrabia według swego systemu z dobrego **srebra** pokryte płytami ze złota Nr. 3 (18 karatowego) najmodniejsze i najgustowniejsze przedmioty ubioru dla dam i mężczyzn, które w wytworności i trwałości masywnym złotym wyrobom wcale nie ustępują, a przez to pokrycie złotem nawet po kilkuletniem użyciu nic nietracą na swej piękności.

Sprzedaż nawet częściowa po najtańszych cenach fabrycznych i pod zaręczeniem.

Guziczki do gorsu, para, fason 1 złr. 20. gillosz. 1 złr. 50 emalio., 1 złr. 70, wytworne z kamieniami prawdziwemi 2 złr. i 3 złr. **guziczki do kołnierzy** 1 sztuka 50, 70, i 80 kr.

Guziczki do rękawów wielkie, para fason 2. złr. 50, gillonowa 3 złr., emaliowa. 3 złr. 30 cnt: wytworne z prawdziwemi kamieniami 3 złr. 50 do 4 złr.

Bransoletki w najnowszych kształtach od 8 złr. do 30 złr.

Męzkie szpilki emaliowane 2 złr. z prawdziwą perłą, turkusem lub koralem 2 złr. 50, z osadzonym kamieniem 2 złr. i 2 złr. 20.

Pierścionki po 1 złr. 20, 2 złr., 2 złr. 50, 3 złr., 3 złr. 50 **Sygnety** damskie 3 złr męzkie 3 złr. 3 złr. 50, i 4 złr. 50.

Łańcuszki: łańcuszki do zegarka krótkie od 5·50 złr. do 16 złr. długie od 12 złr. do 20 złr., łańcuszki damskie z haczykiem od 5·50 złr. wyżej, **łańcuszki na szyję** na krzyżyki lub medaliony 4 złr. 50.

Brosze i kolczyki pięknie emaliowane z prawdziwemi perłami lub turkusami 1 garnitur (okrągły) mały 9 złr. duży 11 złr. 13 złr. z kulkami 10 złr. najmodniejsze z kroplami 12 złr. 13 złr. i 15 złr. brosza lub kolczyki same kosztują połowę całego garnituru.

Brosze dla fotografii (ze szkłem lub zakryte) od 6 złr. do 10 złr.

Medaliony giloszowane 2 złr. 50, emaliowane lub giloszowane 3 złr. 50, 4 złr. 50, 5 złr. i 5·50, małe z napisami 4 złr. duże 5 złr., z jakąkolwiek literą 5 złr., z emaljowanym krzyżykiem 3,50 złr., z prawdziwą perłą lub turkusem 4 złr. 50, 5 złr. 50 6 złr. 7 złr. 9 złr. i 10 złr.

Serduszka (otwierane) emaljowane i z prawdziwą perłą małe 2 złr. 50, średnie 3 złr. duże 4 złr.

Krzyżyki gładkie 1 złr. 80, emaliowane 2 złr. duży fason 3 złr.

Kolczyki dziecinne para w kształcie soczewicy gładkie 1 złr. 50, z kroplami, prawdziwym koralem lub turkusem 2 złr. 50, i 3 złr. z kulkami emaliowane, z prawdziwą perłą lub turkusem 4 złr. 50.

Pudełka na małe przedmioty 40 kr., na 1 bransoletę 1 złr., na garnitur broszy i kolczyki 1 złr., na łańcuszek na szyję z krzyżykiem lub medalionem 1 złr.

Również towary srebrne
(z próbą c. k. urzędu probierczego) białe i pozłacane.

Medaliony emaliowane 2 złr. 2 złr. 50, z ozdobami 3 złr. 3 złr. 50, krzyżykiem 50 cnt. 80, 1 złr., 1 złr. 20.

Łańcuszki na szyję damskie, na krzyżyki lub medaliony 2 złr. i 2 złr. 20.

Łańcuszki do zegarka krótkie z kluczykiem, białe 3 złr., 4 złr. 4 złr. 50, i 5 złr. pozłacane: 3 złr. 50, 4 złr. 50, 5 złr., 5 złr. 50, długie białe: 6 złr. 50 i 7 złr. pozłacane: 7 złr. 50 i 5 złr.

Bransoletki dla dzieci od 3 złr. 50 wyżej, dla dam (także z napisem) od 4 złr. 50, do 12 złr. jako też wszelkie insze gatunki ozdób po najtańszych cenach.

Wszelkie gatunki massywnych **Łańcuszków złotych,** obrączek ślubnych etc. etc. również po cenach fabrycznych.

Polecenia nadesłane pod powyższym adresem z opłaconą gotówką, lub za pobraniem należytości pocztą, będą szybko wykonywane. Nieodpowiednie przedmioty można bez straty zamienić. Odsprzedający otrzymują zniżkę.

Również za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, przesyłają się okazy a nawet całe garnitury do wyboru a za niezatrzymane towary złożona kwota bez potrącenia natychmiast zwróconą zostanie. (1871-2-3)T.

Wielki wybór zupełnie nowych fasonów.

GENEWSKI
PROSZEK BOLDTA
przeciw zarazie i chorobom bydła,
w pakietach 1 i 2 funtow., po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Ten Proszek bydlęcy

składa się z korzeni i roślin, które tak silne i skuteczne jedynie tylko w szwajcarskich górach, w Alpach, się znajdują. Przyrządzenie tych proszków odbywa się według właściwego tajemniczego przepisu wynalazcy.

Skutecznie działa u **koni** na zołzy, dychawicę, zapalenie gardła itp.; u **bydła** na choroby płuc, na złą lub niedostateczną mleczność, rozdęcie itp.; u **cieląt**; patrz przepis użycia.

Boldta Płyn siłowy
(Boldt's Kraft-Fluid)
dla koni,
1 wielka flaszka 3 franki lub 1 złr. 50 cent. banknotami.

Ten koncentrowany Płyn siłowy używa się dwoma sposobami, tojest w czystym stanie i rozpuszczony. Skutecznym się być okazał w leczeniu cierpień dnawych, wytknień, zapaleń, porażeń, itp. Szczególną wartość ma ten Płyn przez to, że biorącym kilka flaszek, dodaje się pięknie i starannie wypracowany praktyczny obraz, na którym chory i zdrowy koń bardzo trafnie jest oddany z dokładnem oznaczeniem części ciała i chorób, prócz tego ważne wyjaśnienie dodane, aby się ustrzedz przy kupnie koni przed oszustwami i podejściami. Obraz ten równie jest zajmujący jak i pożyteczny dla każdego jeźdźca, tak cywilnego jak i wojskowego.

Z niemieckiemi i francuskiemi uwagami, kosztuje kompletny obraz w pojedynczej sprzedaży 2 franki 50 centim., lub 1 złr. 25 ct, bankn. Mały obraz na zwyczajnym papierze 25 centimów.

Również bardzo się poleca do kadzenia stajni i wstrzymania zarazy

Boldta zapobiegawczy środek („Boldt's Praeservativmittel,“).

w flaszkach po 1 złr. lub 2 franki, używany z wielkiem powodzeniem w Hollandyi Anglii i wielu inszych krajach.

Przepisy użycia, Cenniki, odpowiedzi bezpłatnie. — Skład fabryczny u wynalazcy

A. Hermana Boldta,
(1714-6-7) koncesyon. Drogisty i Chemika w GENEWIE (Szwajcaryi.

GŁÓWNY SKŁAD powyższego Proszku i Płynu u pana **P. J. Schoenthan,** Nachfolger, Annastrasse w Wiedniu.

Prócz tego prawdziwe do nabycia w następujących głównych Składach: we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* aptekarza — w Zagrzebiu (w Kroacyi) u p. *Zygmunta Mittlbacha* aptekarza — w Temeszwarze (na Węgrzech) u pana p. *E. Pechera* — jak również w Krakowie, Peszcie, Wiedniu, w Saeckingen i Birkendorf (W. Ks. Badeńskie), i w rozmaitych inszych miastach Niemiec, Francyi i Szwajcaryi.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Hammonia kap.	***Ehlers***	21 Grudnia	**Allemania** kapitan	***Meier***	18 Stycznia
Germania „	***Schwensen***	4 Stycznia	**Cimbria** „	***Trautmann***	1 Lutego

Bavaria kapitan ***Meier*** 31 Grudnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** Między-pokład talarów **50.**

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1637-6

Porto listowe z Hamburga **4½** sgr., z wewnątrz kraju **6½** sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer“.

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta **200** tal. — Druga kajuta **150** tal. — Między-pokład **60** tal. — **Cena przewozu towarów Ł. 3** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

---

perm. Exposition für Häuslichkeit, Galanterie u. Mode Kärnthnerring N° 2 • in „Feitel's“
1000 Siegelmarken in Gold 1.60

Także 100 litografowanych biletów wizyt. 50 c. 100 angiel. papierów listowych z kolor. monogramami 1 złr. (1629-13-25)
Traugott Feitel,
w Wiedniu Kärnthnerring 2.



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar Ubrania dla Straży og. — Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.
Wm. Knaust
w Wiedniu Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten
(246-85-10C)

Od 1 Stycznia 1868
potrzebny jest
EKONOM
do zarządu folwarku. — Zgłosić się do Wgo ***Karola Dyszyńskiego*** w Chorzelowie, poczta Mielec. (1900-2-3)T

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (1921-2-24)T

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,
PP. **Grimault et C**ie w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (1922-2-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu.



TRAN P.A. HOGG
z wątroby świeżego stokfiszu
przeciw słabościom piersiowym, skrofułom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytna wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza*— w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1236-9-12)T

Od lat 20 istniejący

w Wiedniu, we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej zaszczytnie znany, c. k. uprzywilejowany

Reichenauski Skład fabryczny towarów płóciennych

w Wiedniu, Taborstrasse Nr. 6 i 8,
„zum weissen Ross,“

ma zaszczyt poniżej przedłożyć szanownym odbiorcom swój nowo zniżony Cennik, upraszając o liczne zamówienia.

Następujące artykuły o 50 procent zniżone.

1 szt. 30 łokci prawdz. koloro. Bett-Kanewas . . . . tylko 4·75
1 „ 30 „ prawdz. płótna z białej przędzy . . . . . 6·—
1 „ 30 „ ciężkiego domowego płótna na 12 gaci. tylko 8·50
1 „ 30 „ biel. prawdz. płótna Freudenthalskiego tylko 10·75
1 „ 30 „ ciek. płótna nicianego Bielefeldskiego tylko 13·—
1 „ 40 „ weby-płótna Hohenelberskiego. . . . . tylko 14·50
1 „ 50 „ najcięższej Konstanckiej weby 16, 18 i . „ 20·—
1 „ 50 „ najcieńszej Belfasteckiej lub Brabanckiej weby . . . . 24, 26, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza
1 „ 50 „ najcieńszej prawdziwej Rumburskiej weby ręcznego przędziwa, szczególnie lubiony gatunek, 23, 25, 27, 30, 35, 40, 45, 50 i 60 złr. bardzo cienka.
1 „ 18 „ 8/4 i 10/4 rumburskiego płótna na prześcieradła bez szwu, złr. 15 i 17.
1 „ 30 „ prawdziwej farby Bett Kanevas, najcięższy gatunek, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 złr.
1 „ 30 „ najcięższego barchanu, 12, 13, 15, 16 złr. najwyb.
1 „ 20 „ najcięższej piki barch., 10·50, 12, 14 złr. najwyb.
Największy wybór prawdz. farby barchanu na suknie, niebieskiego i bielonego nicianego barchanu.
1 szt. praw. far. serwety do kawy rozmaitej wielkości 1·30, 1·60, 2, 2·50 największy gatunek.
1 „ „ przędzy, obrus każdej wielk. 1·50, 1·80, 2, 2·60, do 2·80.
½ tuzina prawdz. płóc. lnianych adamaszk. serwet 1·50, 1·75 2,25,
½ „ czysto płóc. lnian. adamasz. ręcznik. 1·50, 1·75, 2, 2·50.
½ „ serwet deser. we wszystkich kolorach ct. 80, 90, 1·25, 1·50 do 2 złr.
½ „ prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlakami złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50 do 3 złr.
Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, 4·25, 5, 6, 7 do 8 złr. bardzo cienkie.

O połowę ceny produkcyjnej:

Gotowe koszule mezkie z najcięższego płótna.
Prawdziwa płócienna koszula ze stębnowanym gorsem 1·60, z pięknym zakładkowym gorsem . . . . tylko 1·75
Cienka koszula z brabanckiego płótna. . . . . „ 2·70
Cienka koszula z Belfasteckiego lub najcięższego rumburskiego płótna . . . . tylko 3·50
Wytworna koszula z rumb. płótna ręcz. tkan. tylko 4·50 5·50 do 6·50
Miękka szirtin. koszula z pięknym zakładko. gorsem tylko 1·60.
Cienka amerykańska płócienna koszula zdrowia, wytwornego kroju. . . . . tylko 2·25
Kolorowa angiel. perkal. koszula najrozmait deseni tylko 2 do 2·25.
Gotowe koszule damskie z najlepszego płótna, z pięknemi haftami ręcznemi, koszula czysto płóc. dziergana . tylko 1·70
Wytworna koszula Karolina lub modna pasterska . . . „ 2·70
Pięknie haftowane w bukiet sercowy, Reveur francuski haft, tylko . . . . 3 i 4 złr.
Najnowsze, najgustowniejsze modne koszule z najbogatszemi przyborami . . . . tylko 5 i 6 złr.
Największy wybór najgustowniejszych damskich gorsetów, najnowszego kroju, z najcieńszego batystu i perkalu, z najpiękuiejszemi modnemi haftami i haftowanemi wkładkami tylko . . . . 2·50, 3, 4: 5 do 6 złr.
Spodnice najnorszego kroju w kliny ścinane, z najcięższego angielskiego szirtingu, z haftowanemi wkładkami i brzegami tylko . . . . 4, 5, 6, 7, 8 złr.
bogato ozdobne . . . . tylko 10 i 12 złr.
Gacie mezkie czysto płócienne tylko 1·25, — z najcięższego skórzanego płóta 1·50, — z najlepszego rumburskiego płótna ręcznej roboty 1·75 — węgierskiego kroju 2 złr. — francuskiego . . . . tylko 2·50
Majtki damskie cienkiego szirtingu 1·50 — z haftowanemi brzegami 2·60 z cienkiego płótna 2 złr. — haftowane 2·80, — bogato haftowane . . . . tylko 3·25 i 4 złr.

Dla gospodarzy, właścicieli młynów i handlujących produktami:

100.000 sztuk nowych gotowych worków zbożowych i na mąkę, mechanicznie tkanych ze szwem lub bez szwu.
1-mierzyc. worek z konop. przędzy 34 ct. 1. mierzyc. worek dryl. 45c. ‖ 2 mierzycowe drylowe worki bez szwu 75 cent.
1½-mierz. ln. worek 50 ct. — 2 mierz. lniany worek z nieb. paskiem 60ct. ‖ 2-mierzycowy gęsto tkany worek lniany na mąkę 85 do 90 cent.
Wszystkie gatunki worków na węgle dla kopalń. worki na wełnę, rzepak, konopie, worki w najrozmaitszych rozmiarach dla przemysłowych gałęzi, fabryk, będą na zamówienie według przepisu w najkrótszym czasie wygotowane.

Zniżka. Do każdego zamówienia na towary płócienne lub bieliznę, wynoszącego kwotę 50 złr— dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrus i 6 serwet.)

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą bezzwłocznie z *największą starannością pod zaręczeniem* wykonane. Przy zamowieniach na koszulę mezkie, uprasza się o dołączeine miary szerokości szyi i mankietów. Próbki i szczegółowy Cennik na żądanie przesyłają się bezpłatnie. (1811 6-12)T

Adres: ***K. k. Reichenauer Leinenwaaren-Fabriks-Niederlage in Wien,*** **Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weisen Ross“ Nr. 6 und 8.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*